

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego m. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Niespodzianki i podziwy.

Konferencja w Cannes została Polskę całkowicie nieprzygotowaną. Podobno coś się tam o tem mówi, czy mówilo, ale w powodzi pogłosek i zaprzeczeń trudno dowiedzieć się prawdy. Zasadnicze linie konfiguracji politycznej są następujące: Francja zawiera układ gwarancyjny, czyli najbliższy sojusz z Wielką Brytanią; do związku tego przyłączają się i Włochy i Belgia; celem jest odbudowa centralnej i wschodniej Europy, co praktycznie czyta się; porozumienie i układ gospodarczy z Niemcami, a potem wspólna eksploatacja bogactw naturalnych Rosji, która przez usta swej delegacji specjalnej pertraktować będzie z całym zachodnio-europejskim kapitałem. To, że na wschód od Niemiec, a na zachód od Rosji leży trzydziesto milionowe państwo tysiąckilometrowej granicy z Rosją — pomijane jest jakimś dziwnym milczeniem. Gdyby nawet uwierzyć optymistycznym informacjom, jakie dostają się do nas poprzez filtr paryski, wielkie mocarstwa mają zagwarantować coś i Polsce, ale pod warunkiem określenia jej granic wschodnich, t. j. rewizji klauzul terytorjalnych traktatu ryskiego. Wyrażając się prosto, chodzi tu o ostateczną decyzję w sprawie Galicji wschodniej, części Wołynia oraz Wileńszczyzny. Można sobie wyobrazić, jak ciężkie będą warunki, pod którymi gwarancje staną się rzeczywistością!

Zdawałoby się, że Polska rozumie przynajmniej co się obecnie na świecie dzieje. Ale to się tylko wydaje. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych milczy uparcie. Nic nie słychać o jakichś naradach komisji spraw zagranicznych w sejmie. Prasa zajmuje się kwestją wileńską, jakgdyby nie rozumiała, jak drobne jest znaczenie obecnego głosowania wobec decyzji kannańskich. Nareszcie jeszcze są u nas tacy, którzy coś mówią, ale czynią to jakgdyby pod wrażeniem kubła wody, który im ktoś zmięka podczas śledkiego uśpienia, wyłazł na głowę.

„Goniec Krakowski”, piśmiemko wprawdzie popularne, ale żywotne, zrywa się pierwsze i otwiera w podziwie oczy:

„Szeroka opinia różnych krajów europejskich, przywykła do brania wszystkich oświadczeń polityków za dobrą monetę, ma szemrać teraz

się dziwić. Po trzyletnich oświadczeniach i doświadczeniach, po wielokrotnych deklaracjach i deklamacjach na temat niemożności podjęcia jakichkolwiek stosunków z republiką sowiecką, niemożności odroczenia Niemcom wypłaty odszkodowań, niemożności wogóle dopuszczenia państw pobitych do czynnego udziału w odbudowie Europy powojennej — przyszedł ze strony kierujących polityków koalicji zwrot na całej linii. Prawie na sam nowy rok 1922 politycy ci przyszedli do przekonania, że wszystko jest możliwe, co przedtem było niemożliwe: uznanie rządu sowieckiego i moratorium w sprawie odszkodowań przez Niemcy i dopuszczenie Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii, Rosji do odbudowy Europy. Zaproszenie urzędowe Lenina przez rząd włoski na konferencję ekonomiczną stanowi godne uwieńczenie tego zwrotu czy odwrotu...”

Bardzo słusznie, ale z pewnością poprawkami. Przede wszystkim zmiana prądów politycznych w Europie nie nastąpiła dopiero od kilu dni. Trzeba tylko umieć patrzeć!... Polityka nie jest dla ślepych, a, niestety, większość opinii i rząd, — zdaje się, że obecnej chwili jeszcze nie widzi wielu rzeczy.

Jeszcze w sierpniu b. r. pisaliśmy w artykule p. t. „Bez obsłonek”: „W ciągu ostatnich miesięcy stanowisko Paryża w sprawie rosyjskiej zaczyna się chwiać. Możliwa jest grubońska zmiana poglądów i przystąpienie do polityki angielskiej w Rosji w ten sposób, by kapitał francuski pracował z wielkobrytańskim”. W październiku w artykule „Porozumienie z Niemcami” przepowiedzieliśmy o obecny stan rzeczy w polityce międzynarodowej: „Porozumienie francusko-angielskie jest rzeczą bardzo bliską praktycznego zastosowania. Polska, jako państwo, związane z Francją i dążące do ścisłej współpracy z W. Brytanią musi bezwzględnie pójść w kierunku tej wzmocnionej ententy i zastosować się do jej nowych wytycznych. Do porozumienia z Niemcami prowadzi ogólny stan polityki międzynarodowej”.

Powyższe dwie cytaty, są właściwie drobnym ułamkiem tego konsekwentnego łańcucha koncepcji politycznych, które od dwa przeszło lat nieustannie kierują zapatrywaniami naszymi na sprawy polityki zagranicznej.

Nie chodzi nam tu bynajmniej o jakieś tryunfujące „moje góra”, ale o wyraźne skonstatowanie, iż w błędzie była dotychczas zarówno znaczna część opinii, która budowała zamki na lodzie porozumienia polsko-francuskiego, jak i rząd, którego obowiązkiem było wiedzieć, co się dzieje na szerokim świecie, a który tego nie wiedział...

Czy wie przynajmniej teraz — to kwestja bardzo problematyczna! Bowiem układ francusko-angielski w sprawie niemieckiej i rosyjskiej, który staje się obecnie faktem, a od połowy ubiegłego roku był nieuchronną koniecznością, którą należało przewidzieć — to jeszcze nie wszystko. Porozumienie Londynu i Paryża, oznacza właśnie to wszystko, czemu tak się dziwi „Goniec Krakowski”, a czemu się jeszcze nie zaczęła nawet dziwić prasa stołeczna: uznanie rządu sowieckiego, odroczenie spłaty odszkodowań itp.

Czy teren naszej polityki zagranicznej zaorany jest pod zasiew tych doniosłych zmian? Dlaczego dyplomacja nasza nie sygnalizowała tego, co się w stolicach świata odbywa, a czemu p. Skirmunt nie przystawiał do tego opinii kraju i nie zmieniał swych nie tyle szpizowych wiele niezgrabnie sztywnych zasad? I dziś, kiedy wielkie rzeczy się dzieją, nasze kierownictwo spraw zagranicznych staje się podobnym do dziecka, które na widok potężnej, postępującej szybko pracy dorosłych, kładzie paluszek do buzi, kiwa główką i dziwi się... I czeka aż mu ktoś da papu i ktoś się niem zajmie. Ale w polityce niema kochającej mamusi i bezinteresownych opiekunów i dlatego Polska dzięki słabej inteligencji swych polityków stoi zawsze na szarym końcu, krzywdzona i pomijana w najważniejszych sprawach!

Jeszcze jest rada i ratunek. Rada najwyższa w Cannes przyjęła zasadę obowiązującą dla przyszłej konferencji odbudowy Europy w Genewie, że w skład syndykatu międzynarodowego, o którym wczoraj donosiliśmy w depeszach będzie mogło wejść każde państwo, które wyrazi chęć uczynienia tego, że każdy będzie mógł zgłosić swe wnioski i plany.

I trzeba z tego skorzystać. Jest to ostatnia chwila. Mamy jeszcze atut w ręku: granicę lądową z Rosją; doskonale połączenia kolejowe w trzech kierunkach: przez Wilno, Brześć Litewski i Lwów, znajomość stosunków i języka; wreszcie chęć wzięcia udziału w obrocie gospodarczym pomiędzy wschodem a zachodem, który jest historyczną funkcją Polski. Są to rzeczy nie do pominięcia i nie do pogardzenia.

I dlatego należy na konferencji genewskiej, która podobno ma być zwołana na początek marca wystąpić z szczegółowym planem rozpoczęcia pracy międzynarodowej w Rosji, należy dołożyć starań, by być aktorem, a nie widzem. Że Polska jest istotnie najlepszą podstawą rozpoczęcia akcji, bramą wypadową na Rosję — dowodów jest więcej, niż wystarczająca ilość. Gdy dwa lata temu mówiono o krucjacie militarnej przeciw Rosji, w pierwszym rządzie, jako na teren przygotowawczy — operacyjny spoglądano na Polskę. Nansen obrał Warszawę, jako centralny punkt akcji pomocy dla głodnych w Rosji. Aż do chwili gdy na mocy porozumienia z bolszewikami rząd polski wydał szereg rosyjskich działaczy antybolszewickich, Warszawa była jednym z najważniejszych centrów emigracji. Jak już wspomnieliśmy powyżej nasza granica z Rosją i Ukrainą ciągnie się na przestrzeni tysiąca kil metrów.

To powinno wystarczyć. Należy umiejętnie przedstawić sprawę, poruszyć kwestje tranzytowe, komunikacyjne, wolnych suchych portów, dać projekty gwarancji prawnych drogą specjalnych umów Polski z syndykatem centralnym odbudowy. Trzeba tylko przyjść z gotowym planem, a nie z dobremi chęciami.

Dobrych chęci mieliśmy zawsze dość, czynów zawsze mało.

Czesław Oitaszewski.

Z komisji sejmowych.

WARSZAWA, 11 stycznia (Pat) Komisja skarbowo-budżetowa uskuteczniła podział referatów, dotyczących ustaw finansowych wniesionych przez ministra skarbu przed feriami świątecznymi. Przyjęła też projekt ustawy o poborze należności ekwiwalentowych w b. dzielnicy austriackiej na rok 22 według referatu p. Głabińskiego.

Komisja konstytucyjna debatowała nad kwestją kompetencji ministrów wewn. i min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dalej omawiano sprawę nadzoru rządu nad prasą, teatrami i kinematografiami. Zdecydowano powierzyć kontrolę tę min. spraw wewnątrznych, nie przesadzając jednak spraw min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego do współdziałania w kontroli nad wnioskami z punktu widzenia sztuki i kultury. Wreszcie komisja wzywała podkomisję układającą okręgi wyborcze, aby zakończyła do wtorku obrady, która przewlekły się z powodu choroby p. Buzka.

Komisja prawnicza omawiała ustawę o ochronie lokatorów. Obalono zasadę dopuszczalności wolnych umów przynajmniej co do lokali. Zasada dopuszczalności była przewidziana w art. 1 projektu rządowego. Dyskutowano też nad art. 1 obecnego projektu o świadczeniach podatkowych.



Strzał seria 2-ga
„Na bezdrożach życia”
Oddzielna całość.
W rolach głównych: Junosza-Stępowski, Węgrzyn, Osterwina, Smosarska.
Początek przedstawień o g. 8.15.



Dziś premiera!
Ulubieniec publiczności niezrównany
Harry Peel
w swej najnowszej kreacji w 6 akt.
sensacyjnym dramacie p. t.
Jeździec bez głowy
Codziennie przedstawienie dla młodzieży z tym samym programem.
Początek przedstawień o g. 8.30.

T-stwo Miłośników Muzyki.
Krotka 1
Dziś w piątek dn. 13
bn. o 8.15 wiecz.
Wieczór kameralny
wyk.: pp.
**Minc, Dr. Chasin,
Gorfajn, Birnbaum i Ryder.**
503-1

Lekarz - Dentysta
Józef Halpern
powrócił.
Telefon 11-52. 526-3
Łódź, ul. 200 W. U. 2. dn. 2021 1922 r.

Nowa nota polska w Moskwie.

Jak dowiadujemy się, dnia 31 grudnia ub. r. prezes delegacji polskich w komisjach reewakacyjnej i specjalnej minister Antoni Olszewski złożył prezesowi delegacji rosyjsko-ukraińskiej w tychże komisjach obszernie oświadczenie, w którym prezes delegacji polskiej streszczał rezultaty dotychczasowych prac komisji, wykazał wielką różnicę pomiędzy uchwałami komisji, a wykonywanym ich, załatwianym przyozynny, dla których traktat ryski nie jest wykonany i stwierdził, że o ile system pracy ze strony sowieckich delegacji nie ulegnie zasadniczej zmianie, to w takim razie dalsze istnienie komisji, może stać się zbyteczne.

Oświadczenie ma formę obszernego memorandum, objętości czterdziestu kilku stron, zawiera obfite materiały faktyczne i cyfrowe, a także wylicza wszystkie uchwały komisji, ze wskazaniem, co w każdej sprawie zostało zrobione. Dla uwidocznienia spikomej treści wykonanych uchwał memorandum ułożone jest w ten sposób że na jednej połowie każdej strony zamieszczone są uchwały komisji, a równoległe, na drugiej połowie przytoczone wszystkie co zostało wykonane w myśl danej uchwały.

Jako załączniki do memorandum zostały dołączone wszystkie poprzednie oświadczenia prezesa delegacji polskiej w tej sprawie.
Memorandum zawiera poglądy nadar posymistyczne, na własny rozrób przez komisji mieszanych.

Dymisja gabinetu francuskiego.

Poincaré następcą Brianda?

PARYŻ, 12 stycznia (Pat.) Havas. Briand po złożeniu oświadczenia w izbie, w którym uzasadnił stanowisko w Cannes udał się do pałacu Elizejskiego aby złożyć dymisję gabinetu.

PARYŻ, 12 stycznia (Pat.) Havas. Prezydent republiki Millerand przyjął dymisję złożoną przez Brianda. Utworzenie nowego gabinetu ma być powierzone Poincaré'mu.

O układ gwarancyjny.

Korzyści dla Francji. — Udział Belgii. — Położenie Włoch

CANNES, 12 stycznia. (Pat.) Havas. Korespondent Havasa donosi, że układ gwarancyjny da Francji nowe i bardzo poważne gwarancje bezpieczeństwa inne, niż te, jakie jej przysługują na mocy traktatu. W razie sprowokowanego ataku ze strony Niemiec, Anglia stanęłaby natychmiast po stronie Francji. Oba mocarstwa zobowiązują się interwenjować w razie, gdyby Niemcy pogwałcili klauzule woj-skowe traktatu.

Układ gwarancyjny miałby być zawarty na lat 10 i zastrzegłby swobodę akcji dominiom angielskim.

Belgia wezwana będzie do wzięcia udziału w układzie drogą zawarcia układu angielsko-belgijskiego, analogicznego do traktatu obronnego francusko-belgijskiego, obecnie obowiązującego.

Wobec tego, że Włochy otoczone są wyłącznie przez państwa sprzymierzone, bezpieczeństwo Włoch zostanie zagwarantowane układem ogólnym, według którego wszystkie narody europejskie zobowiążą się do wzajemnego poszanowania ich granic i od powstrzymania się od wzajemnych ataków.

CANNES, 12 stycznia (Pat.) — Korespondent Havasa dowiaduje się z miarodajnego źródła, że sprawa udziału Belgii w układzie francusko-angielskim jest na dobrej drodze. W każdym bądź razie układ francusko-angielski stanowić powinien podstawę zasadniczą i może być jedynie uzupełniony przez układy analogiczne, w których wezmą udział Belgja i Włochy.

CANNES, 12 stycznia (Pat.) — Korespondent Havasa dowiaduje się, jakoby wkrótce miał być zawarty układ francusko-belgijski, dotyczący odszkodowań wojennych.

PARYŻ, 12 stycznia (AW.) Korespondent „Matina” donosi z Cannes o rozmowie z Briandem, iż wiele wątpliwości co do umowy gwarancyjnej francusko-angielskiej zostało obecnie przez pre-mjera wyjaśnionych.

Briand oświadczył, iż projekt umowy gwarancyjnej nie pozostaje w najmniejszej zależności od obecnych trudności, jakie się wyłoniły z powodu różnicy zdań obu rządów.

W żadnym razie zawarcie umowy gwarancyjnej nie będzie zależne od załatwienia wspomnianych trudności.

Memoriał angielski o odbudowie Europy.

CANNES, 12 stycznia Havas. Memoriał angielski wręczony Briandowi, przystępując do sprawy odbudowy Rosji, wzywa Francję do współpracy w tej wielkiej akcji humanitarnej, która powinna być rozpoczęta natychmiast.

Jeden problem, zdaniem memoriału, pozostaje do rozwiązania **ti wiedzieć, jak prowadzić wspólną akcję przy równoczesnym uwzględnieniu konieczności angielskich i francuskich.**

Anglia zaspakajając życzenia Francji, dotyczące odszkodowań, **nie może zgodzić się na odroczenie odbudowy Europy.**

Rząd angielski gotów jest w tej sprawie trzymać się uregulowania, jakie przeprowadzono w Londynie, w przypuszczeniu, że załatwienie zadowolonych najważniejszych żądań francuskich, a więc i żądanie zawarcia układu finansowego o najszerszym zakresie, Anglia uważa, iż **sprawa bezpieczeństwa Francji dotyczy także interesów Anglii**

i dlatego jest skłonna zobowiązać się do udzielenia Francji pomocy przez **oddanie jej wszystkich swoich sił, w razie niesprowokowanego ataku niemieckiego na ziemię francuską.**

Powyższa gwarancja, zdaniem memoriału, będzie miała podwójną wartość. Zapewni ona bezpieczeństwo Francji; ponadto zaś uczyni atak niemiecki bardzo nieprawdopodobnym.

Rząd angielski uważa, iż pierwszym warunkiem istotnego porozumienia jest

unikanie przez oba kraje rywalizacji na morzu

i proponuje, ażeby admiralacje obu krajów, porozumiały się w sprawie programu morskiego w celu uniknięcia wszelkiej rywalizacji w dziedzinie budowy okrętów.

Rathenau w komisji odszkodowań.

CANNES, 12 stycznia (Pat.) — zaznaczył jednak, że nie będzie w Rathenau został wczoraj wysłuchany przez komisję odszkodowań. Kolwiek pytania, dotyczące [szczegółów] Stwierdził on dobrą wolę Rzeszy, **głów. Rathenau poczynił uwagi**

o charakterze ogólnym, kładąc nacisk na zły stan finansowy Rzeszy która zamierza zwiększyć dwukrotnie podatki, lecz nie jest w możności zaprzestania inflacji.

BERLIN, 12 stycznia (Pat.) — Prasa niemiecka dowiaduje się z kół miarodajnych, że Rathenau upoważniony jest nie tylko do udzielenia informacji konferencji w Cannes, lecz także do prowadzenia rokowań. Nie może on natomiast podpisać żadnych warunków, któreby mu przedłożyli przedstawiciele mocarstw sprzymierzeńców koalicji ustaliła odszkodowania reparacyjne na rok 22 w wysokości 720 milj. mk. w złocie, wywołały w berlińskich kółach rządowych wielkie zaniepokojenie.

CANNES, 12 stycznia (Pat.) Havas. Omawiając na posiedzeniu komisji reparacyjnej ciężkie położenie Niemiec, oświadcza Rathenau m. in. że niekorzystny bilans handlowy zmusza Niemcy do żywienia się z własnych środków i surowców. Nie wystarczają jednakże na normalne wyżywienie, to też Niemcy muszą sprowadzać za 5 miliardów marek surowców i środków żywności.

PARYŻ, 12 stycznia (B.K.) „Petit Parisien” donosi z Cannes, że Rathenau wczoraj wieczorem oświadczył komisji odszkodowań, iż Niemcy nie mogą zapłacić więcej niż 200 milj. marek w złocie.

Narady w Paryżu

PARYŻ, 12 stycznia (A. W.) W pałacu Elizejskim odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Milleranda. — Rozpatrywano załatwienia, związane z obecną konferencją w Cannes. W tonie gabinetu panuje jednomyślność co do tego, iż w sprawie reparacji nie może być mowy o jakiejkolwiek ustępstwach. Briand oczekiwany jest w Paryżu 12-go lub 13-go b. m., poczem natychmiast zwołana zostanie rada ministrów. — W zastępstwie Brianda przewodnictwo rady najwyższej obejmie Lloyd George.

PARYŻ, 12 stycznia Rada ministrów ukończyła posiedzenie o godz. 1 popołudniu. Po posiedzeniu Briand oświadczył dziennikarzom, że powiadomił on swoich kolegów o tem, co się na konferencji dokonało. Briand dodał przytem iż na popołudniowym posiedzeniu Izby zabierze głos w tej sprawie. Inni członkowie gabinetu ograniczyli się do oświadczenia, iż skonstatowali jednomyślność, jaka ujawniła się wśród ministrów po wysłuchaniu expose Brianda.

Z Francją lub Niemcami.

PARYŻ, 12 stycznia (Polpr.) Wczoraj przed wieczorem z błyskawiczną szybkością rozeszła się wiadomość o przyjeździe do Paryża Brianda, o nowej pozycji którą zajęł on w sprawie układu

angielsko-francuskiego i wreszcie 6 mającej się odbyć w tej kwestji nadzwyczajnej konferencji rady ministrów. Wszystkie te wypadki są komentowane w najrozmaitszy sposób. „Chicago Trib.” wydał około północy nadzwyczajny dodatek, który został rozchwytyany przez powracającą z teatrów publiczność. Pewien dyplomata neutralny w rozowie ze współpracownikiem tego dziennika oświadczył:

jest to niezwykle ważny moment w stosunkach angielsko-francuskich, który może zdecydować z kim mają być wspólne przyszłe drogi polityki angielskiej: z Francją, czy z Niemcami.

Prasa włoska o konferencji w Cannes.

RZYM, 12 stycznia (Pat.) „Corriere della Sera” mówiąc o konferencji w Cannes wyraża pogląd, że stan ekonomiczny Niemiec nie jest dobry, ale nie jest on też tak zły jak to usiłują dowiedzieć Niemcy. Zdaniem dziennika należy Niemcom ułatwić płacenie odszkodowań, ale w każdym razie należy żądać wypłaty 3 miliardów marek w złocie, które Niemcy mogą zapłacić. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo niemieckie będzie się użalało z tego powodu, jednakże skoro się wywołało wojnę niesprawiedliwą i okropną, to należy płacić jej koszty. Niemcy mogą i muszą płacić, a i Włochy ze swej strony winny liczyć na uależne im odszkodowania.

RZYM, 12 stycznia (Pat.) Popolo Romano stwierdza, że dotych-

czasowy bieg prac w konferencji w Cannes jest niewyraźny. Zdaniem dziennika powzięto tylko 1 decyzję o znaczeniu pierwszorzędnym to jest decyzję zaproszenia rządu sowieckiego do wzięcia udziału w konferencji geneńskiej. Powrót do Rosji na arenę ekonomiczną Europy stanowi ważny krok w kierunku rewizji zawartych traktatów.

RZYM, 12 stycznia (Pat.) Omawiając opracowania w Cannes projektu odszkodowań niemieckich „Tribuna” pisze: Jak się zdaje, Włochy mają otrzymać odszkodowania pod postacią surowców i towarów. Jednakowoż Włochy nie są przeciw Anglii, która może zrezygnować z wypłat z odszkodowań w gotówce. Myślny wszak nie odziedziczył w spadku ani kolonii niemieckich ani floty handlowej niemieckiej, nie kryształowały też z produktów górniczej zagłębia nadreńskiego. Zniszczenie w naszej prowincji weneckiej nie jest wcale mniejsze od zniszczenia w niektórych okolicach Belgii. Nie możemy wprost powiedzieć, że nasi delegaci, którzy dotychczas z taką stanowczością bronili naszych praw do należnych nam 200 milj. marek w złocie, teraz w ostatniej chwili mieliby pocznieć ustępstwa, czyniąc ofiarę z naszych interesów, z naszej godności narodowej.

RZYM, 12 stycznia (Pat.) Dziennik „Italia” omawiając gwarancje żądane w Cannes przez Francję zapytuje: „Czy jednak polityka francuska potrafi wyzwoleć się od zakusów imperjalistycznych. Czy wyzwanie ona swych dominujących wpływów w Warszawie, w Pradze, w Budapeszcie i Belgradzie.”

Program konferencji ekonomicznej.

GENEWA, 12 stycznia. (Pat.) Rada najwyższa ustaliła program konferencji w Genewie. Wedle tego programu konferencja rozpatrzeć ma środki praktyczne, jakie się okażą konieczne dla zapewnienia wzajemnej ufnosci narodów, bez której handel międzynarodowy nie będzie mógł wejść na właściwe tory.

Konferencja zajmie się dalej zbadaniem sytuacji finansowej szeregu krajów i kwestją siły nabywczej pieniądza tych krajów. Dalej starać się będzie zbadać wpływy, jakie na zagadnienie to wywierają banki centralne i emisyjne.

Pozatem konferencja rozpatrywać będzie warunki, na jakich można będzie w sposób najwydatniejszy uzyskać kredyt publiczny i prywatny na cele odbudowy Europy.

Wreszcie program konferencji przewiduje rozpatrzenie kwestji udoskonalenia i rozwoju środków transportowych.

Warunek zwołania konferencji w Genewie.

PARYŻ, 12 stycznia (AW.) „Journal des Debats” donosi, że rada najwyższa omawiała program obrad konferencji w Genewie.

Rada najwyższa stanęła na stanowisku iż konferencja będzie się mogła odbyć tylko w tym wypadku, jeżeli wszystkie państwa zaproszone zgodzą się na rezolucję z dnia 6 b. m., która, jak wiadomo, wyłącza z przedmiotu obrad wszelkie kwestje polityczne.

Emigranci rosyjscy protestują.

NAUEN, 12 stycznia (Pat.) Rada Przedstawicieli Rosji antysowieckiej założyli protest przeciwko zaproszeniu obecnego rządu sowieckiego na konferencję ekonomiczną Europy stojąc na stanowisku, że

rząd ten nie może reprezentować istotnej woli rosyjskiego ludu.

Dokoła konferencji gospodarczej.

RZYM, 12 stycznia (A. W.) Rząd włoski odpowiedział na notę Czyczerina, odrzucając jego propozycję zwołania konferencji gospodarczej do Londynu, a nie do Genewy.

Tetno chwili.

Nacjonalisci przeciwko nacjonalizmowi.

Jeden z wojujących organów skrajnego nacjonalizmu, obostrzonego na domiar upokarzającym stosunkiem zależności od ambicji pana Ignacego Paderewskiego — „Rzeczpospolita” — wytoczyła szeroc zarzutów przeciwko Polskiej Partii Socjalistycznej: wszystkie zaś zarzuty smierzą do napiętnowania tej partji, jako najbardziej nacjonalistycznej, jako najbardziej „zagrożonej” nacjonalizmem.

„Rzeczpospolita”, mianowicie wskazuje na nieprzejednanie wroga postawę PPS. wobec Rosji, skarży się, że socjaliści polscy nie doceniają doniosłości i korzyści rynków rosyjskich dla rozwoju przemysłu i handlu polskiego, wreszcie zaś, na poparciu swego oskarżenia, przytacza, co pisze „Trybuna”, tygodniowy organ PPS. o niebezpieczeństwie, jaktem stać się dla nas może przywrócenie międzynarodowego obywatelstwa Rosji.

— „Zdaje się, że dźwiał po wymownych doświadczeniach wszyscy powinni zrozumieć, że tak, jak carska i sowiecka tak i wszelka inna Rosja będzie naszym wrogiem”.

Nie przeczymy, że słowa te, w ustach socjalisty, opierającego się na dogmacie wiary w dątność wszystkich ludów ku powszechnemu zbrataniu, brzmią nieco dziwnie, może nawet ryzykownie.

Te również stawianie na jednej płaszczyźnie Rosji carskiej i dźwiał Rosji sowieckiej, wypowiedziane jednym tehem dnu tych imion, reprezentujących pozycje dżiejowe, obrzumią przeryte przepadoła, satrasa fraseologia, naszyt może ścienie kopjowana z lamów prasy reakcyjnej.

Ale co nas największem przejmując zdumieniem, to właściwie to, że z admoicją pod adresem PPS. i jej organa występują endecy: wszak, jeśli Rosja w ogóle była i jest dla niepodległości naszej niebezpieczeństwem, to tylko dlatego, że tak liczny w Polsce tywiół stanowią endecy, urodzeni moskalofili. Moskalofili, którzy dlatego tylko nienawidzą rządów

sowieckich, że nie widzą w nich wodnego zaufania kupca, któremu możnaby przehandlować Polskę tak, jak się nią frymaresyło ongi w Dumie — wsamian za swobodą indywidualnego żerowania eko-

nomicznego na łożysku rosyjskiego kolosa. Ale te rzeczy, zdawałoby się, powinna raz śmiało i szczerze wypowiedzieć PPS. I Wszak o jej skórę tu chodzi. **Lumir.**

Wyniki wyborów na Wileńszczyźnie.

WILNO, 12 stycznia (Pat.). Generalny komisariat wyborczy ogłasza następujący wynik wyborów m. Wilna: Ustalono przez okręgową komisję wyborczą wyniki wyborów do sejmiku wileńskiego dnia 8-go stycznia r. b. w 9-ym okręgu wyborczym (obejmującym miasto Wilno) są następujące: oddano głosów 43,489, co stanowi udział w głosowaniu 54 procent uprawnionych wyborców. Poszczególne listy otrzymały mandaty: lista nr. 1 — związek dzierżawców m. Wilna — 0, lista nr. 2 nar. bezpart. komitet wyborczy — 0, lista nr. 3, P. C. K. W. — 15, lista nr. 4 P. Z. L. „Odrodzenie” — 0, lista nr. 5 P. P. S. z Litwy i Białorusi — 2, lista nr. 6 polsk. komit. demokrat. w Wilnie — 1. Razem 18 mandatów.

WILNO, 12 stycznia (Pat.). Generalny komisariat wyborczy komunikuje: ustanowione przez okręgową komisję wyborczą wyniki wyborów do sejmiku wileńskiego 8 stycznia 1922 roku w 4 okręgu obejmującym pow. Oszmiański są następujące. Oddano głosów 30,310, co stanowi 77 procent uprawnionych wyborców.

Poszczególne listy otrzymały mandatów przedstawicielskich: lista nr. 1 polskiego centralnego kom. wyborczy 2, lista nr. 2 polski związek ludowy „Odrodzenie” na Litwie i Białej Rusi — 0, lista nr. 3 polskie stronnictwo ludowe — 1, lista nr. 4 polskiego stronnictwa ludowego ziemi wileńskiej — 1, lista nr. 5 rady ludowej — 7, lista nr. 6 związku krajowego — 0, lista nr. 7 stron. bezpartyjnych — 0. Razem 11 mandatów.

Wyniki wyborów do sejmiku wileńskiego w okręgu X. Obejmującym wschodnią część pow. Lidzkiego są następujące: głosów 28,650, co stanowi 62,6 proc. uprawnionych wyborców, poszczególne listy otrzymały mandatów przedstawicielskich: lista nr. 1 polski centr. kom. wyborczy — 9, lista nr. 2 polskie stron. ludowe ziemi wileńskiej — 0, lista nr. 3 grupy woronowskiej — 0, lista nr. 4 polski zw. ludowy „Odrodzenie” i polskiego bloku demokratycznego — 3. Razem 12 mandatów.

WILNO, 12 stycznia (Pat.). Wyniki wyborów w okręgu XX. W Wasiliszkach obejmującym zachodnią część powiatu Lidzkiego są następujące: oddano głosów 28,417, co stanowi 63,5 proc. uprawnionych wyborców. Poszczególne listy otrzymały mandatów przedstawicielskich: lista nr. 1 polskiego centralnego komitetu wyborczego — 7, lista nr. 2 mieszkańców ziemi Zabłockiej — 0, lista nr. 3 mieszkańców gminy Załudzkiej — 0, lista nr. 4 mieszkańców gminy Wasiliszki — 0, lista nr. 5 mieszkańców gminy Koniawskiej — 0, lista nr. 6 bloku demokratycznego — 6. Razem 13 mandatów.

WILNO, 12 stycznia (Pat.). Wyniki wyborów w VIII okręgu obejmującym południową część pow. Wileńskiego są następujące: oddano głosów 24,731, co stanowi 77 procent uprawnionych wyborców. Poszczególne listy otrzymały mandatów przedstawicielskich: lista nr. 2 stronnictwo rady ludowej — 5, lista nr. 4 P. C. K. W. — 2, lista nr. 5 polskiego związku ludowego „Odrodzenie” — 1, lista nr. 6 — 2. Razem 10 mandatów.

WILNO, 12 stycznia (Pat.). Komisariat wyborczy generalny komunikuje: W 5-ym okręgu, obejmującym pow. Trocki są następujące dane. Oddano głosów 11,265, co stanowi 64 proc. uprawnionych wyborców. Poszczególne listy otrzymały mandatów przedstawic. nr. 1 — 0, lista nr. 2 — 0, lista nr. 3, P. Z. L. „Odrodzenie” — 0, lista nr. 4 — 0, lista nr. 5 — 0, lista nr. 6, mieszkańców m. Trok i gminy troc-

kiej — 0, lista nr. 7 — 0, lista nr. 8 — 0, lista nr. 10, centralny komitet wyborczy — 2, lista nr. 11 — 0, lista nr. 12 — 0, lista nr. 13 — 0, lista nr. 14, naczelna rada ludowa ziemi wileńskiej — 3, lista nr. 15, polskie stron. lud. — 7, lista nr. 16 — 0, lista nr. 17 — 0. Razem 16 mandatów.

WILNO, 12 stycznia. (Pat.). Wyniki wyborów w VII okręgu, obejmującym północną część pow. wileńskiego: Oddano głosów 23250, co stanowi 76,6 proc. uprawnionych wyborców. Poszczególne listy otrzymały mandatów: nr. 1 — 0, nr. 2, P. S. L. ziemi wileńskiej 1 mandat, lista nr. 3 — 0, lista nr. 4, centralny polski kom. wyborczy — 2, nr. 5, naczelna rada ludowa ziemi wileńskiej — 5. nr. 6 — 0. Razem 8 mandatów.

GENEWA, 12 stycznia. (AW). Na posiedzeniu dzisiejszym rada ligi narodów rozpatrywać będzie protest rządu kowieńskiego przeciwko wyborom do sejmiku wileńskiego.

WILNO, 12 stycznia. (AW). Przypuszczalny skład sejmiku wileńskiego według znanych dotychczas wyników wyborów będzie następujący: Posłów z list C. K. W. — 45, z list rad ludowych — 34, demokratów — 3, polskie stronnictwa ludowe „Plast” — 9, Białorusinów — 1, stronnictwa ludowego „Odrodzenia” — 9, socjalistów — 2. Razem w sejmie wileńskim będzie 108 posłów. W ten sposób ustosunkowanie sił wse jmie zapowiada, że centrum równoważyc będzie oba skrzydła. Liczba bowiem mandatów uzyskanych przez centrum jest równa połowie liczby wszystkich posłów. Koła polityczne zbliżone do C. K. W. sądzą, że już po otwarciu obrad sejmiku część posłów, którzy przeszli na listach rad ludowych wejdzie do klubu stworzonego przez posłów C. K. W. W podobny sposób P. S. L. ma nadzieję uzyskać kilka mandatów kosztem rad ludowych.

Czechy a sprawa Jaworzyny.

PRAGA, 12 stycznia (A.W.) Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych posłowie niemieccy zaatakowali rząd czesko-słowacki z powodu umowy czesko-austriackiej.

Następnie poseł Kramarz wystąpił z ostrym przemówieniem przeciwko zawarciu umowy handlowej z Rosją sowiecką, Interpelując także w sprawie Jaworzyny. Pan Kramarz twierdził, że podróż premiera Ponikowskiego do Zakopanego, Śpiżu i Orawy i przyjęcie przez niego delegacji jest w wysokim stopniu niepokojąca.

Prezydent ministrów Benesz odpowiedział, że nie widzi w tem nic zdrożnego i, że utworzona została komisja do sprawy Jaworzyny, która ureguluje tę sprawę według wymagań sprawiedliwości.

Francuskie wagony towarowe dla Polski.

Dowiadujemy się, że w tych dniach w ministerstwie kolei będzie podpisana umowa z Francją na mocy której Polska otrzyma na dogodnych warunkach 15.000 wagonów towarowych francuskich.

Dyplomaci zagraniczni w Warszawie.

(Telefonem) — Postem republiki fińskiej w Warszawie został mianowany pan Erstrom byłym pomocnik sekretarza stanu do spraw Finlandji w Rosji. Konsulem francuskim w Warsza-

wie został mianowany p. Arque, dotychczasowy konsul w Kłowie. Obecny zaś konsul francuski w Warszawie został przeniesiony do Bazylej, zaś konsul w Bazylej p. Ohgendre został generalnym konsulem francuskim w Katowicach.

Rząd francuski o udziale Rosji.

PARYŻ, 12 stycznia (Pat.) — Jak donosi „Petit Parisien” rada ministrów postanowiła wczoraj jednogłośnie, iż należy podporządkować kwestję dopuszczania przedstawicieli rządu sowieckiego do udziału w konferencji genueńskiej kwestjom zobowiązań formalnych, a zwłaszcza uznania długów rosyjskich, zaciągniętych we Francji. Rada ministrów wypowiedziała się dalej za ścisłym utrzymaniem wysokości odszkodowań niemieckich, za doprowadzeniem układu francusko-belgijskiego oraz przeciwko wszelkim projektom moratorium.

Zydowskie okręty handlowe.

RYGA, 12 stycznia (A. W.) Grupa kapitalistów żydowskich zakupiła 15 okrętów handlowych, które kursować będą na morzu Śródziemnym i Czarnym pod banderą sjonistyczną i angielską.

Walki na karelskim froncie.

MOSKWA, 11 stycznia (Polpr.) Z Piotrogradu donoszą, że oddziały czerwone zajęły Peroseoziero. Powstańcy cofnęli się ku granicy fińskiej. Doniesienie twierdzi, że w oddziale, który bronił powyższego punktu i składał się z 500 ludzi, karelistów było zaledwie 60. Wysłani oni byli w pierwszej linii. Oddziałem dowodził fiński oficerowie, z których 4 zabito. Na północy oddziały czerwone zajęły wieś Kokowainiskaja.

M. KOTLARSKI. 6)

Endecja i jej obóz.

(Ciąg dalszy).

O wojnę wszechświatową mogli się pokoleń. Gdy ta wojna nadeszła, kontrazwiedką na rzecz Rosji zajmowali się patrioci z pod dawnego sztandaru ś. p. Jana Popławskiego — patrioci i członkowie stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Zaś w trzy lata po wojnie jeli się na swych wiecach licytować w obronie Litwy, tudzież Galicji Wschodniej. I oto:

„wzywają rząd i sejm polski, aby użył wszystkich środków celem uchylenia narodowego niebezpieczeństwa — a cały naród polski, ażeby, zjednoczywszy swą wolę w tej chwili przełomowej, stanowczością swojej postawy zaświadczył przed całym światem, że Ziemi Czerwieskiej, jako dziedzictwa swych przodków, bronić będzie ze wszystkich sił — tak nam dopomóż Bóg!... Ruś Czerwona od XIV-go wieku bez przerwy była niezaprzeczoną i nierozdzielalną częścią państwa polskiego...”

Daleko od tej powyższej niemieckiej prawdy. W tym jej nie stwierdza historia, nadszła do nasże zetknięcie się słowiańszczyzny wschodniej z zachodnią:

„ide Wołodimer k'Lacham i zają hrady ich Priemyszl, Czerwień i iny hrady”.

Świadcstwo najstarszej kroniki Nestora jest dowodem niewzruszonym, że krainy te nie należały do osadnictwa słowiańszczyzny wschodniej. Wareski książ Włodzimierz ze swą wareską drużyną zmierzał tedy do Bizancjum. Szedł mianowicie przez Betz do Przemysła i granicy węgierskiej ku wązowowi dukielskiemu, mniemając, iż znajdzie czego szukać: „put” iz Wariag w Greki — drogą do Konstantynopola. Nie o Galicję mu chodziło.

Galicja Wschodnia zatem nie była ziemią rosyjską. Dopiero w czasie napadów tatarskich, unosząc głowy przed mongołami, chronić się na rdzennie polskiej ziemi poczyna ludność wschodnio-słowiańska.

Tymczasem na zjeździe moskiewskim stronnictwo narodowo-demokrat. „zaświadczyło” przed całą Rosją i całą koalicją, że:

„na ziemiach ruskich i litewsko-białoruskich polacy mają niezaprzeczone prawo do autonomji wewnętrznej, stanowiąc zdawną osiadłą część rdzennej ludności tych ziem”.

Kiedy w grzy waiło się imperjum rosyjskie, a z pod grzyw wychylać zaczęła państwowość polska, nikt z endeków nie widział „chwili przełomowej” — nikt nie pytał Narodu, czy wolno przehandlować moskalowi „świadcstwo

przodków”. O polskości terenów galicyjskich przypomniało sobie „stronnictwo” dopiero teraz, kiedy niema ani cara, ani Mikołaja Mikołajewicza, ani Jengalyczewa, ani Eulogjusza, ani Mieńszykowa.

Jeszcze Staszic, na trzy lata przed Wielkim Sejmem, wolał

„Moskwa popadnie wielkiemu zamieszanu. Niech ma się na baczności Polska. Wtenczas będzie ratować się mogła”.

Przepowiedział: istotnie zerwał się huragan o nieznanym w dziejach mocy i nieznanym rozmiarach. Ruszyły w pole narody — ruszył w pole świat, na dwa nierówne rozbito obozy. Wywrać się miały trony, walić odwieczne potęgi, kruszyć systemy, toczyć korony — niekiedy nawet wraz z głowami ukoronowanych. Największy rozłam dziejowy ze wszystkich rozłamów, jakie kiedykolwiek notowała historia.

Do podźwignięcia ciężaru, zwalonego przez kataklizm dziejowy, nikt w Polsce nie był przygotowany. Narodowa demokracja w przededniu wybuchu wojny zapewniała w swym organie sztabowym, że nieporozumienie zatłumi dyplomaci: wszechświatowa zawierucha zastała ją w głębokim, prawie letargicznym, śnie — karała przetrwać oczy i dądywać. Jak wypadła decyzja, twierdzący baktogratowana odessa z dnia 2 sierpnia 1914 roku:

„W wyjątkowej chwili obecnej — są słowa odezwy — grono osób, którym dobro kraju leży na sercu, oświadczają, że naród nasz, powodowany głębokim zrozumieniem losów własnych, winien zachować całkowity spokój, strzec życie ekonomiczne od rozstroju... chronić placówki kulturalne w postaci instytucji społecznych i ekonomicznych, kredytowych, rolniczych, kooperatyw i innych...”

Trzeciego sierpnia zatem „grono osób” zapowiedziało neutralność polityczną i obronę kooperatywy. Na nic innego zdobyć się nie mogło. Dopiero, gdy wielki książę Mikołaj Mikołajewicz podsunął „gronu osób” rosyjską orjentację i rosyjski program państwowości — otrzymał od narodowej demokracji telegram, którym przekreślono neutralność i zapomniano o esolowej obronie kooperatywy:

„W dniu historycznym tak ważnego dla narodu polskiego orędzia — czytamy — przejęci jesteśmy gorącym pragnieniem zwycięstwa armji rosyjskiej, stojącej pod najdosłojniejszym dowództwem waszej cesarskiej wysokości i oczekujemy jej zupełnego na polu walki tryumfu”.

Wkrótca też „grono osób” pisało dalej:

„Rozumieliśmy zawsze — pisaliśmy — narodowa demokracja — po której stronie nasza miejsce. Wskazywała nam bez wahań wsił

wszystkich warstw narodu, zdrowy instynkt państwowego ludu... Armja rosyjska wstąpiła już na rdzenną ziemię polską, należącą do Austrii — i oczekiwać należy jej wkroczenia do odwiecznych siedzib naszego narodu, pozostałych pod panowaniem pruskim. Młodź nasza z zapałem popieszyla do szeregów armji rosyjskiej”.

Jak kraj krajem — jak historia historia — nikt słowy powyższymi nie poważył się mówić do narodu polskiego — nikt okrom Targowicy. Potomkowie bojowników z pod Maciejowic i Grochowa — pisze Marjan Dzięciowski — wymazali z pamięci swej tradycje stałenich heroicznych usiłowań zrzucenia hańbiącego jarzma — zapomnieli o cierpieniach i krwi tysięcy i dziesiątków tysięcy męczenników, zamęczonych czy to w lochach Szliselburga, czy w kopalniach Sibiru.

W obozie narodowo-demokratycznym nastąpiło całkowite zsolidaryzowanie się z Rosją, z jej dążeniami i celami — a rusyfikacja dotarła tam do głębin tak niedawno polskiej jeszcze duszy. Nietylko na Lwów i Kraków — nietylko „do łopaty” — ale do wewnętrznych gubernji imperjum rosyjskiego gotowi byli poschnąć — potowę ludności. Prywiślńskiego kraju — tego bowiem wymagała odwieczna taktyka wojenna tatarów dwudziestego stulecia w czerwonych koszeniach z białymi. (d. s. n.)

Horoskop.

Ponieważ postanowiłem kazać sobie wyczytać z gwiazd mój los i przeznaczenie, więc wybrałem z tuzina nieobowiązujących ofert zakamieniających mistyków ofertę mego współobywatela H. W. Żądał on czterysta marek za horoskop, ale wziął ostatecznie trzysta, do tego stopnia nie zależy mu na dobrach doczesnych.

Prześlałem mu marki i karteczkę, na której uwieczniłem datę i godzinę swoich urodzin. Astrolog nie wymagał bliższych danych i to właśnie usposobiło mnie przychylnie dla jego oferty. Długo walczyłem z pokusą: a możeby tak podać temu człowiekowi trochę szczegółów o sobie? Jeżeli będą fałszywe lub dwuznaczne, to wystarczy mu przeczuci trochę kartek w gwiazdach, które nie kłaniają. Przypominam sobie, jak pewnego razu kazałem określić swój charakter przez frenologa. Obmacywał on moją czaszkę i podczas tego zadawał niewinne pytania. Dawałem mu niewinne odpowiedzi, ale błędne. Rozumowałem bowiem: z czaszki pozna on przecież natychmiast, że kamień! Frenolog pytał niewinnie, czy mam szczególne zamiłowanie do jakiejś nauki i sztuki. Odpowiedziałem niewinnie: „Do matematyki, a przytem jestem niesłychanie muzykalny!” Frenolog pomógł i oświadczył: „Tak, tak, na pańskiej czaszce rozwinięty jest bardzo organ matematyczny i wgórek muzykalności. Co się zaś tyczy cech charakteru, to przede wszystkim lubi pan prawdę!”

Od tego czasu nie przywiązuję już wielkiej wagi do frenologii, a cenię tylko astrologię.

Ostatecznie nie napisałem memu astrologowi nic niezgodnego z prawdą. Gdybym się podał, jako linokoczek, to i tak przecież znalazłby natychmiast w księdze adresowej, że jestem tylko publicystą. Horoskop przybył po upływie czterem dni i zawierał trzy maczkami zapisanne stronicie. Czternaście nocy patrzył astrolog w gwiazdy, aby się dowiedzieć z kim ma do czynienia. Teraz już wie: A więc jestem urodzony pod znakami Bliźniąt, moją planetą jest Merkury, moimi kamieniami — Beryl i

Aquamarina, moim kolorem jest jasnożółty, moim dobrym dniem — środa, a moja liczba — 5. Poza-tem składam się z zalet i wad, z cnót i grzechów. Mam w sobie bardzo wiele z każdego gatunku. Moi przyjaciele mówią, że astrolog doskonale wyliczył moje wady i grzechy; ja ze swej strony znajduję, że daleko lepiej zgałę zalety i cnoty.

Jestem więc, po uporządkowaniu przymiotników, małomówny i gadatliwy, idealista i samolub, posiadający rozwinięty zmysł koncentracji, ale powinien popracować nad skonsolidowaniem swej siły woli. Można mi zaufać i jestem niedyskretny, jestem uczciwy i nieszczerzy, dobronudszny i złośliwy. (To wszystko figuruje w moim horoskopie).

Oto mój charakter. Co się tyczy zawodu, to „znajduje on się w pewnym związku z kulą ziemską i z budowlami”. Widać z tego, że albo astrolog źle zrozumiał jakąś planetę, albo też nie posiada książki adresowej.

W tym swoim zawodzie mam wiele szczęścia, ale czeka mnie ciężka walka o byt i „całkiem specyficzną przyszłość”. A to dlatego, że mam takiego pecha z żoną, „sprzeciżki o wydatki domowe”. Moją małżonką jest „odważna i energiczna, złośliwa, żądna władzy, ale jest przytem dobrym towarzyszem i przyjacielem męża”; poza-tem, by się streścić, jest ona pogodna i kłóliwa, subtelną i arogancką, gospodarną i rozrzutną. Niestety umrze przedemną. Z tych dwojga czy trojga dzieci, które zrodziły się z naszego stadła, też umrze kilkoro.

Tak mówi horoskop. Wprawdzie nie jestem żonaty, ale za to przecież nie mogą odpowiadać nieśmiertelne gwiazdy!

Patrząc one do mego serca i widząc w niem, prócz moich uczuć małżeńskich, jeszcze kilka brudnych intymności, które opisuje mi astrolog, mrugając na odległość okiem. I to wyłącznie takie rzeczy, o których do dzisiaj nie miałem pojęcia.

Gdy już się wynęczył tak poufnie i poufale, staje się mój astrolog przy końcu organowo uroczyściym. Muszę się jeszcze tylko jaknajprędzej „sharmonizować z powszechnemi prawami natury”,

ale zato potem natychmiast „wkroczyć na drogę poznania—prawdy—miłości—pokoju”.

Tak jest napisane w nieśmiertelnych gwiazdach, za 300 marek. Arnold Höllriegel.

Muzeum Carducci'ego w Bolonii.

W pierwszych dniach listopada jednocześnie z konferencjami obchodami uniwersyteckimi rocznicowymi dantejskim, odbyło się w Bolonii otwarcie muzeum Carducci'ego, w domu, w którym przez długie lata przemieszkiwał i gdzie zmarł najznakomitszy poeta Trzeciej Italji.

Aktu otwarcia dokonała królowa Margherita, która z wielkim republikanizmem i rewolucjonizmem łącząc osobisty stosunek przyjaźni. Jeszcze za życia Carducci'ego zakupiła była jego obfity bibliotekę, pozostawiając, przez probstę, wyłączne użytkowanie samejmu poetce. Po jego śmierci czyniła z niej dar gminie bolońskiej. Ostatnio zakupiła cały domek, stojący na skraju miasta, z zamisrem obrócenia go na muzeum, które również ofiarowała miastu Bolonii.

Cały ten dom pełen jest książek. Carducci był namiętnym bibliotekarzem, gromadził między in. ogromnym zapasem wszystkie wydania Dante'ego, których też muzeum posiada cenną i bogatą kolekcję. Musiał być przytem poeta niesłychanie systematycznym człowiekiem, w muzeum przechowywane jest trzydzieści tysięcy listów, składających się na jego korespondencję, a wszystkie uporządkowane i skatalogowane przez niego samego.

W podobny sposób układał i katalogował swoje rękopisy, rozmieszczając je w całym szeregu łeczek, zielonych i niebieskich, przyezem do każdej dodawał dokładną datę i wykaz treści. Pośród rękopisów znajduje się nieco rzeczy nie wydanych, jeszcze, a zasługujących na wydanie. Niemniej jest cenny zbiór autografów. W pracowni poety stoi fotel, na którym przenoszono Garibaldi'ego rannego w bitwie pod Aspromonte. Carducci nigdy w życiu na nim nie siadał. W pokoju sypialnym, również pełnym książek, wszystko stoi nietknięte, jak stało w chwili śmierci poety. Przy łóżku leżą dotychczas książki, które czytał w ostatniej chorobie.

Na małej wyniosłości przed domem stanie wkrótce pomnik Carducci'ego, którego szkic już jest gotowy i wystawiony. — Autorem jest Bistolfi, jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy społecznych Włosech.

Z daleka i z bliska.

Wśród bulwarowej publiczności Paryża, żądnej przerafinowanych wrażeń pokazuje wciąż sprawa Landru.

Przedmiotem natarczywej ciekawości stała się obecnie ostatnia z ton nowoczesnego Sinobrodego pani Ferdynanda Segret. Jest ona najpopularniejszą osobą w Paryżu, a dom jej miejscem pielgrzymek niezliczonej ilości ciekawych. Między innymi znalazł się tam też i dziennikarz angielski, współpracownik tygodnika „Tit bits”, któremu p. Segret udzieliła bardzo interesujących szczegółów o swej znajomości z Landru.

— Miałam dwadzieścia siedem lat, mówiła — gdym poraz pierwszy z nim się zetknęła. Byłam wówczas aktorką. Pewnego majowego dnia wyszłam do miasta po sprawunki. Na ulicy weszłam do tramwaju, który jednak tak był przepełniony, że usiąść nie było gdzie. Zauważył mię jednak jakiś elegacki, nader sztywony, nie wielki mężczyzna, wstał z zajmowanego przez się miejsca z wyszukaną galanterią poprosił bym usiąsła. Przypadał mi, że podobal mi się on nadzwyczajnie, ale i ja jemu widocznie przypadła do gustu, bo przez cały czas jazdy wpatrywał się we mnie, a gdy wysiadłam, wyszedł za mną i zaczął rozmawiać. Oto było moje pierwsze spotkanie się z Henrykiem Landru. Rozmawialiśmy chwilę, a już byłam jego głosem oczarowana, nigdy bowiem tak pięknego głosu mężczyzny nie słyszałam. Ale nie tylko głos, lecz i spojrzenie jego robiło na mnie dziwne jakieś wrażenie, oczy bowiem zdawały się przyciągać do siebie jakąś nadzwyczajną siłą. Przed pożegnaniem poprosił mię o schadzkę w dniu następnym, jakkolwiek głos wewnętrzny kazał mi odmówić — przyrzekłam.

Drugiego dnia, przy spotkaniu, przedstawił mi się jako inżynier Lucjan Guillet i poprosił na kolację. Od tej pory chadzałam często do restauracji. Landru wydawał na mnie wiele pieniędzy i zdawał mi się być bardzo bogatym — ja zaś byłam biedną. Pewnego wieczoru po przedstawieniu w teatrze, na którym wraz z nim byłam, odwiedził mi się w sposób tak pełny galanterji i elegancji, a zarazem tak przekonujący, o jakim nigdy przedtem nie słyszałam.

Odpowiedziałam mu, że go Kocham również, Landru jednak niedowierzał, wiedział bowiem, że mam narzeczonego. Dumne moje serce opowiadało się jednak szczerze za Landru. Wnief też przyjechał i był mój narzeczony, któremu oświadczyłam, że jestem kim innym zajeta i że zań nie wyjdę.

Od tego czasu zaczął uczęszczać do domu moich rodziców Landru, znoząc mi ciągle drogie prezenty. Pewnego dnia przyszedł do nas, jak zwykle, opowiedział mi o przykrych stratach, jakie ostatnio poniósł, a następnie zaproponował mi wyjazd do swego majątku abyśmy obejrzała tę nadzwyczajną piękność wiejską.

Wyjechaliśmy z nim do Gambais... Dziś przyznaję chętnie, że tak jak ongiś, kochałam go również i wtedy, gdy go aresztowano i oskarżono o tak ciężkie zbrodnie. Serca odeń odewracanie mogłam i wówczas, gdy go zobaczyłam przed trybunałem, walczącego o życie z całą energią.

Nie należy jednak sądzić, że tylko umysłowy przyłanek przepełnione są ogromem zachwyty dla pospolitego mordercy. Posiada on już konkurencję. A tym rywalem o popularność kryminalistyczną jest pastor Sitor, angielski, który nie mógł znieść tego, aby Francja miała coś, czego nie ma Anglia, więc przypomniał światu, że w r. 915 stracono w więzieniu w Maidstone angielskiego Sinobrodego niejakiego George'a

Z dnia na dzień.

Ars amandi.

Gdy Jowisz kochał, zjawiał się w postaci byka, w postaci złotego deszczu, w postaci labodzia lub też w postaci chmury. I był kochany; ba kobiety kochają byków, złote deszcze, labodzie, a szczególnie chmury. Ale nigdy nie przychodził jako Jowisz. ach.

Smitha, który miał 15 żon, a z tych dwadzieście namiętci, przeważnie podczas kąpieli w wannie.

I ten też, — równie jak Landru — był bardzo elegancki, — bardzo odważny, — kobiety robły mu owoce, — także bez tego? — równie jak i Landru przyjął meźnie wyrok śmierci, — nie zgodził się na zamianę kary na dożywotnie więzienie, — no i wreszcie zginał na szubienicy ze słowami „Jestem niewinny”. Jota w toż jak w Paryżu!

Gwoli ciekawemu amantowi rozbiasanych nienaturalnych wrażeń ciekawych nałogowców, senat francuski na skutek interpelacji senatora Philipa, postanowił położyć kres tym widowiskom sądowym. Na przyszłość sprawy podobne mają być sądzone w ten sposób żeby świątynia sprawiedliwości nie stawiała się areną cyrkowa, czy scena teatru wątpliwej wartości.

Arystkryta węgierski Samercozanyl wywał na pistolety postać Bauko, zato, że ten nazwał królową Karola wojskowym uciekinierem.

Co prawda skończyło się na nieszkodliwych czterech wlvatach, ale już był!

Honorowi stało się zadość. Jak ciekawe są natury rozmaitych apokaliptycznych bestji dyplomatyczno-politycznych i jak różne są lekarska na ich nżskanieceny sadowolnie niech poszukaj postawienie wojennego Szmuczanylego z Lloydem Georgem.

O ile pierwszemu potrzeba było gwałtem zł czterech strażników pistoletowych przy odpowiedniej „dekoracji” — o tyle premier angielski skromnie sadowolił się głow muzyką.

Oto niedawno zaprosił do siebie muzyków na wieczór koncertowy, poświęcony narodowym pieśniami walijskim.

Wśród mistrzów i wirtuozów świątyni znalazł się wiedeński Fritz Kreisler znakomity skrzypek. Wyobudząc z złożenia, że tak wielkiemu człowiekowi jak George, nie należy dać czekać na oficjalne rozpoczęcie produkcji ze względu na wiele zajęć które mu czas absorbują, począł, bez respektowania programu grać na skrzypcach. Georg był zachwycony; a gdy Kreisler, w pieśni na płótn skacząc zagrał charakterystyczną, łudową, arję Irlandzka zawołał:

„Gdyby Fritz Kreisler był obecny w swoim czasie na konferencji porzaktwoyjnej, i pieśń tę mu zagrał, sprawa Irlandzka byłaby się skończyła o trzy miesiące wcześniej!”

Szkoda, że ten wynalazek zrobiano tak późno! Bo gdyby tak ze dwa lata temu przedziwne to serum odkryto, można było, — posłać do Londynu mistrza Ignacego, a wtedy byłby wtedy kłękajacy narodził George byłby endeckim, jak ongiś Zagłoba królówi szwedzkiemu, — zapewne — darowałby nam Inflanty.

skł. ©

ANŻEJ LATZKO.

Blizna.

W parku trzeszczały i syczały rakiety. Wielkie ognie bengalskie kapaly trawiły przed zamkiem, to we krwi, to w trupio-bładzi zieleni; krzyki, śpiewy, brzęk szkła mieszał się z ogdłoscami wiejskiej muzyki w denerwującej zgiełk, który górejce przepiknął żyły, niż wina.

Na tarasie stali stłoczeni gości. Światło płynęło po uni-formach i orderach. Umiarłowana radość orszaku weselnego unosiła się nieszczęśliwie i oddzielona od ryczącego pospółstwa, niby wykwintry parowiec pasażerski ponad stłoczonymi barkami rybaków w porcie.

Na dole otwierano właśnie ostatnią beczkę, na córce przewijali się raz jeszcze przez salony wywalowani lokaje z kielichami szampa — — — potem jeszcze jedno grmienie „niech żyją!”, tłum ludzi w podjazdu, wiele ręk — — krótkie wplynięcie bliższej sukni narzeczonej w ozarną jedwabną suknię starej hrabiny — — — potem zagrzechotał samochód przez szpaler pijanych wieśniaków, odprowadzany nieśmiało kulowanymi rykiem i namykniętym powiewajacymi chusteczkami, aż wreszcie rzucił się, ząbny łupu, na szosę i wesoło po-

tykał zielonkawą od promieni księżycy wstęgą, mrużąc z zado-woleniem, jak nasarte zwierzę.

Dwoje szczęśliwych w samochodzie takby na komendę zamknęło oczy. Byli zmęczeni. Na rękach ich lepiły się jeszcze ślady niezliczonych paleców; potężna fala urywanych słów, zyczeń i okrzyków pocięła się jeszcze między nimi. Każde z nich zasklepiło się w swem milczeniu, aby zyskać na czasie i ochłonąć.

Długo już wsłuchiwali się w umiarowy rytm motoru, patrzyli w błyskawicznie przebiegające przy-droże, topole i nie mogli się zdecydować na postawienie pierwszego kroku na poziomie, który ich miał złączyć, oparowani jakąś trwożliwą bezradnością.

Młody ordynat Hertenstein wsłoczył sociecnie przeciwko temu nieuzasadnionemu tonórstwu. Mówi: Bóże, przecież to nie poraż pierwszy... Nie lękał się przecież nigdy, jeżeli szło o to, aby znaleźć wąską kładkę przez otchłań pierwszej namiętności. — — — A może właśnie dlatego? Może właśnie to natrętnie wspomnienia dzikich przygód miłosnych, gorące skamlenie, może właśnie doświadczenie minionych lat krępowało go tak bardzo?

Dlaczego teraz o tem myśleć... Ta, która obok niego siedziała, była towarzyszką jego dzieciństwa, już przed piętnastu laty galopowała u jego boku przez tą szosę. Wycho-
wanie, smak artystyczny, grono

znajomych, wszystko stłaczało się razem, tysiące wspólnych wspomnień leżały, jak dywan przed ślubnym łóżem, a ich tęsknota, by w dwojkę kształtować swe losy, była tak stara, jak oni.

A jednak! Każde zdanie, które z siebie wydobywał, miało w sobie gorzki smak już często słyszanych pieszczotliwych przewizów, krwawych pocałunków i ponurym cieniem padała na teraźniejszość, której nie chciał mieszać z tem wszystkim.

Na końcu szosy żarzyły się dwa czerwone punkty: ognie radości, które kazały zapalić na obydwuch kolumnach, tworzących bramę wjazdową do parku.

Wreszcie wydobył z siebie mi-mowoli zdanie: „Niebawem będziemy w domu” i przyjemnie uzniecie, że tak jest dobrze sprawa żyła wyzwolenie z wszelkiej niepewności. Jeszcze nigdy słowo „w domu” nie brzmiało w jego uszach tak bogato, jakżeby gdzieś w najtajniejszy głębi jego jaźni rozwarła się jakaś sryłka, walcząca i tęsknoty za gniazdem własnym, tęsknoty czekającej na dzisiaj i noc.

Szukał jej ręki, gwałtownie uściśniętą rozpalone dłonie i nasa-dził helu, szukając się do pomoczenia jej przy wystąpieniu. Wmyśli skontrolował wszystkie wydane rozkazy; przed bramą tylko stary kamerdyner, który już przed dziećmi jego niosł pochodnię w noc posługując, na pierwszym piętrze jej sianebna, gotam w blę-

kitnym salonie herbata na dwie osoby, a w miężeczności miała zniknęła sala służba, nawet w ozdobnej izbie ani świeciłka i ani ażwiuku aż do następnego poranka.

Krew wrzała w nim, nachylił się ku niej, wyczuł pięknie ukształtowane ciało, którego poprzez parawan sukniem od tygodni coraz bardziej pożądał — chciał jeszcze szybko... nastel... przelatujący właśnie przez strumy dojazd, brama wjazdowa okwierała się iz poza szerokiej wstęgi świetlnej olbrzymi brytan, szekając i machając ogonem, tuż pod koła samochodu.

— Staci! — chciał krzyknąć baron, ale słowo urwało się... niesłyszana siła cisnęła nim naprzód, tak że przebił helnem grubą kryształową szybę!

Gdy przyrzucił do siebie, nie-uszkodzony zerwał się, myśl jego ku jej głowie, która bezbronne zwisała z wiankiem mirtowym we włosach...
Jednak nie rozumiał tego jeszcze. Widział szofera, który z trubiobłąd twarzą biegł koto jasnej masy, leżącej na podłodze samochodu, widział szereką, ciemną żmję, płynącą po śnieżnej sukni weselnej, krzyknął, głucho belkoczą, ja; zranione zwierze, gdy ją bez życia podniesiono i gdy w rzał bezwładnie zwisającą do tyłu kochaną głowę, białą, sklejoną grubą skorupą krwi.

Niespokojnie wzmachując ręko-ma i bezdźwięcznie szeptając jej

mię, biegł przez pokoje, ozujące puszkę w głowie i tkanie w gardło, które go niemal dusiło, szukał hazy daży, otmi nie zerwał ze ścian aparat telefoniczny, stracił cierpliwość, zataczając się zbiegi z e-sobód i na chwilę poczuł ulgę, gdy obydwiema pleśolami walnął w twarz szofera, który go nie chciał wpuścić do samochodu.

Nie spostrzegł zupełnie, że reflektory były roztraskane; puścił gwałtownie motor, mając przecziwko sobie prąd powietrza niby śmiertelnego wroga. Przekleństwo, krzyki, szekanie psów, wszystko to pochłonięta łoskot maszyn, auto szarpnęło i skoczyło naprzód — — — przejechał coś żywego, jakiegoś psa — czy człowieka? Cóż go to obchodził! Przed nim wciąż zwisała głowa bez życia, biała i pełna krwi, i w samotność błyskawicznej drogi jęczał nieprzerwanie, jakgdyby mamrotła modlitwę:

— Dzwieczynał... Moje dzwiczęł... Moje dzwiczęł... Moje dzwiczęł...

Wspomnienie ożyło w nim: wziął w ręce nieświadomie kierownik i prowadził samochód do sanatorium, w którym jego nieboszczykę matkę poddano operacji. Nie powiedział ani słowa Pięściami! przedził przed sobą oddziwrigo, zamotał ośobitcia do drzwi szpitalni profesora, wybełkotał kilka słów, poszedł do sali operacyjnej, goniąc, zebrząc, wciąż jeszcze w wirze szalonej jazdy.

(d. c. n.)

Łódź.

Pro i contra.

Bardzo trudno człowiekowi, a również feljetonistce, zasiaść do pisania, gdy sobie urządził poważne wakacje. Tu przecież leży główne źródło tego faktu, że ludzie nie odpowiadają na otrzymane listy. Mój Boże! Człowiek od młodzieńczenia 5-ciu klas w 19-ym roku życia tylko pociągnięto pióro do ręki, aby podpisać na wekslu swoje lub cudze nazwisko, a tu odrzuca list, i to może na czterech stronkach, i może z zachowaniem ortografii i stylistyki?

Także to są skrupuły człowieka i feljetonista?

Przedewszystkiem obawia się, że wyszedł z wprawy... I że to, co napisze, nie będzie już doścignię. Łatwo spostrzedz, że w tym leku tkwią znamiona manji wielkości, choroby niebezpiecznej, jak identyczność, i nieuleczalnej, jak tęsknota za nieoświeconym absolutyzmem.

Jeżeli idzie o mnie, to prócz wspomnianych czynników muszę napominać jeszcze dwa.

A więc w dniu 1-ym stycznia zwykłem robić rachunek sumienia. Jednym z rachunków, który się zawsze obowiązuje zapłacić ministrowi zadań członkowi ministerstwa sprawiedliwości nie stoi i nie wykonuje swych obowiązków.

Otoż w tym roku rachunek ten wypadł fatalnie.

Zarobki małe, kompromitacja wielka, widoki na przyszłość przypominają widok na plażę w Sopocie, a więc są jakiegoś brudno-szare, rachityczne i w zarysach brzydziejne.

Wszyscy mniejsi i więksi potępieni, gdy mnie widzą, przechodzą na drugą stronę ulicy, jak gdyby ujrzeni księdza lub prokuratora.

Aut się ożenił z jakąś bogatą panną z miłości, ani być zaproszonym na uczynną zabawę z honorowym mordobiciem, ani wejść do jakiegokolwiek urzędu, by natychmiast nie wybiec szybciej, niż się zamierzało.

Pozatem rozjeżdżam się po półtora-wieczu rodzimym i stwierdziłem, że nie się tutaj nie zmieniło i że poprostu niema o czym pisać, tak, jak zresztą i dawniej.

A nad wszystkim górowała myśl, że poważnemu człowiekowi nie wypada być wesołym. Gdy w kawiarni urzę, jak jakaś panna na wydaniu je rybę widelcem, a spojrzawszy na mnie, całkiem zdezorientowana odkłada widelec i operuje nadal środkowy kawałek zimnokrwistego bydła nożem, szepcząc do podtoczonej na kapitołiński wzór mamusi: „Co ja zrobiłam? Rybę jadłam widelcem, a tam siedzi feljetonista z „Głosu“! Jutro mnie opiszesz“, to się oblewam rumieńcem wstydu za swą złośliwość i czuję się nietyle jak policjant wykraczający 10 minut po 7-ej do zakładu fryzjerskiego, ile jak gość, którego fryzjer, na widok władzy, skraca o ucho.

Więc stałem się dla tych kochanych dziewczątek czemś, jak zadanie algebraiczne lub artykuł polityczny, czego się czekają, jak ognia, i od czego ucieka, jak od zarazy. Więć matki ich uważają, że dać mi córkę, to zupełnie to samo, co puścić ją na scenę lub na nauczycielkę powszechną. I nikt się do mnie nie uśmiechnie, a każdy pragnąłby, abym już wreszcie uczynił jakąś niewłaściwość na ulicy miasta i dostał się za to na jakiś rokzek za kratki.

Ale na wszystko machnąłem w rezultacie, czem się dało! Lek i wstręt przezwyciężyła myśl, że za złe i dobre, za słusze i niesprawiedliwe, za dowcipne i nudne pisać jednakowoż — Dlatego jedynie będziecie nadal mieli te wszystkie, prócz mnie, niepotrzebne kawałki! Zrozumiecie podobki i przebaczenie mi wszystkim, których dotykam, te, które chcą dotknąć, i ci, którym się to zdarza.

Sprawy robotnicze.

Robotnicy wobec kryzysu w przemyśle.

(r) W lokalu centralnej komisji związków zawodowych Dzieła 50, odbyło się zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włóknistego.

Jako referent wystąpił p. Karłowicki, który w dłuższym przemówieniu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Wynika z niego, że rozwój związku jest znaczny, że nosi ożywiste znamiona centralizacji i że działalność na prowincji znalazła żywy oddźwięk.

Następnie zastanawiał się nad trwającym kryzysem w przemyśle włóknistym, zaznaczając, że udzielony przemysłowcom przez rząd kredyt nie osiągnął wytkniętego celu. Kapitałiści nadal prowadzą swoją politykę klasową, nie uruchamiając fabryk względnie podtrzymując redukcję do 8-eh dni w tygodniu. Co raz częściej nawet zdarzają się wypadki zamykania fabryk wogóle, co dowodzi, że rząd, dając przemysłowcom kredyt bez żadnej kontroli, kryzysu nie złagodzi.

Wobec tego zarząd główny w sprawie rozwiązania kryzysu w przemyśle domaga się kontroli nad kredytem, oraz zapomóg dla bezrobotnych, co aczkolwiek najsluszniejsze, nie zostało uwzględnione.

Nad tym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, wszyscy prawie mówcy podkreślili między innymi tendencję przemysłowców do obniżenia płac zarobkowych.

W konkluzji postanowiono za wszelką cenę na zniżkę płac się nie zgodzić, motywując to tem, że artykuły pierwszej potrzeby dotychczas nie staniały. Również postanowiono znieść za kontroloznych połączenie się ze związkami wszystkich robotników żydowskich celem stworzenia silnej organizacji zawodowej do walki z kapitałem. (bip)

Żądania tramwajarzy.

(r) Jak wiadomo pertraktacje magistratu z dyrekcją tramwajów miejskich w sprawie stworzenia nowej spółki akcyjnej zostały przerwane w końcu grudnia, ponieważ rada miejska i magistrat postawili jako condition sine qua non objęcie z dniem 1-ym stycznia 1922 roku tramwajów miejskich. — W noc sylwestrową przedstawiciele magistratu w obecności notariusza zażądali oddania tramwajów, czemu jednak dyrekcja tramwajów miejskich odmówiła. Sprawa ta odbiła się obecnie echem wśród pracowników tramwajowych. — Przystąpili oni do akcji realizowania całego szeregu postulatów natury ekonomicznej, jak to: podwyższenia płacy, zabezpieczenia na wypadek starości, niezdolności do pracy, choroby, oraz rodzin po zmarłych pracownikach. — Dyrekcja tramwajów miejskich kategorycznie żądaniom się oparła, powołując się na niewyjaśniony do tej pory stosunek przedsiębiorstwa do magistratu. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli pracownikom, że dopóki sprawa z magistratem nie będzie załatwiona nie mogą wydać ani jednego teniga na polepszenie bytu pracowników tramwajowych. (bip)

Ze związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego.

Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego zwołuje w niedzielę, dn. 15 b. m. zebranie w sprawach związanych z przeżywanym kryzysem. Zdaniem przedstawicieli zarządu tak ciężki kryzys jak obecnie nie notowano jeszcze w jego historii dotychczas.

W dniu 6 stycznia 1922 r. zginął śmiercią tragiczną w katastrofie kolejowej pod Wilnem nasz najukochańszy syn, brat i szwagier

B. P.

MICHAŁ FRENKIEL

Student prawa Uniwersytetu Wileńskiego, Wice-prezes Wileńskiego „Związku Młodzieży Postępowej“, b. członek organizacji wojskowej P. O. W., przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w piątek, dnia 13 stycznia r. b., o godz. 12 w południe z rampy kolejowej dworca Łódź-Fabryczna, o czem zawiadomisz krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w sientulonym żalu

Rodzina.

585—1

Do powyższego znacznie przyczyniają się przedsiębiorcy, którzy gwałtem chcieliby sprowokować do strejku. Przyczyną powyższego są przepisy urzędu walki z lichwą i spekulacją, dotyczące cen na pieczywo, co związane jest dla nich z ryzykiem, gdyż do sklepów nie mogą oddawać pieczywa po cenach zgodnych z wymaganiami urzędu wal. z lichw., a więc narażają się na kary. Chcieliby doprowadzić do strejku, aby mógł przy tej okazji wywrzeć na urząd walki z lichwą i spekulacją presję o zmianę dotychczasowego cennika.

Ze związku pracowników miejskich.

Na ogólnym zebraniu gości i praktykantów biurowych, odbytem w dniu 5 stycznia r. b., powzięta została rezolucja, składająca się z następujących punktów:

1. Przyznanie dodatków rodzinnym praktykantom i gościom;
2. awans młodszego gońca na starszego po przepracowaniu jednego roku;
3. starszy gońiec, 18 lat liczący, po przepracowaniu 2 lat, z wykształceniem 3-klasowym, powinien zostać praktykantem biurowym.
4. starszy gońiec, nie mający wykształcenia po skończeniu 20 lat, powinien zostać woźnym, o ile zakwaje posada tegoż;
5. praktykant po przepracowaniu pewnego czasu w biurze i po poznaniu jego zdolności powinien otrzymać stanowisko urzędnika względnie oficyalisty;
6. gońiec przyjęty winien mieć skończonych lat 16;
7. przyznanie płatnych dyżurów gościom.

Powyzsze rezolucje przeslane zostały w dn. 12 b. m. do Prezydium magistratu m. Łodzi z żądaniem odpowiedzi w dwutygodniowym terminie.

Z Okręgowej Komisji zw. zawodowych.

W związku z coraz częściej powtarzającymi się znaczeniami przez policję kryminalną nad aresztowanymi, komisja okręgowa związków zawodowych wystąpiła wczoraj ze skargą do prokuratora sądu okręgowego w sprawie członków związku dozorców domu: Tomasza Karczewskiego i Franciszka Krajewskiego, żądając przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych pobicia.

W brzmieniu skargi sprawa pobicia Karczewskiego przedstawia się jak następuje: Dnia 3 stycznia r. b. poliści kryminalna aresztowała dozorcę posesji przy ul. Lipowej nr. 36, Tomasza Karczewskiego i jego córkę Marjanę Piesiakowską, tamże zamieszkałą, pod zarzutem współwiny usiłowania dokonania kradzieży, w jednym z mieszkań lokatorów tego domu.

Aresztowanych odprowadzono do urzędu śledczego, przy ul. Kilińskiego nr. 136, gdzie po przetrzymaniu do dnia 5 stycznia r. b., jako niewinnych zwolniono.

Przewodzący dochodzenie śledcze urzędnicy policji w liczbie 5 osób, podczas badania, w zwyrodniały sposób torturowali Karczewskiego i Piesiakowską.

Karczewskiego bito żelazem, a powalonego na ziemię kopano nogami po głowie i całym ciele. W podobny sposób znęcano się nad jego córką Piesiakowską.

Wskutek tortur policji, Karczewski ma zsiniałe i pogniecione palce u nogi, złamane lewe żebro, odbitą i posiniaczoną klatkę piersiową, oraz zsiniałe i zakrwawione policzki. Karczewski leży ciężko chory, grozi mu utrata życia.

Podobny fakt z Krajewskim, dozorcą domu przy ul. Sienkiewicza 50 odbył się przy następujących okolicznościach:

Dnia 27-28 listopada r. ub. o g. 2-ej w nocy dokonano kradzieży bielizny na strychu domu wymienionej posesji. Też nocy aresztowano dozorcę domu, Franciszka Krajewskiego, żądając od niego wskazania złodzieja.

Aresztowano Krajewskiego, po 3 godzinach wypuszczono na wolność, lecz podczas badania, urzędnik policji śledczej Kujawski, wraz ze swym kolegą znęcali się nad Krajewskim w nieludzki sposób. Krajewskiego również bito prętami po całym ciele, kopano nogami, targano za włosy, a dla stłumienia krzyku owijano głowę w derkę.

Krajewski obłotnie i ciężko chorował 4 tygodnie i do chwili obecnej jeszcze pracować nie może, czując się wewnątrz potłuczonym.

Do skargi doręczono świadectwo lekarskie (dr. Tomaszewskiego) listę świadków i świadectwa, wystawione przez gospodarzy domów.

Należy dodać, że o pobicie Karczewskiego rodzina jego zawiadomiła w swoim czasie prokuratorę, lecz, jak dotychczas, bez skutku.

Wiadomości bieżące.

Dzisiajza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego na dzień 13 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Najprzód pochmurno i opady, potem pogoda zmienna. Spadek temperatury do przynormy. Wiatry w kierunku północnym.

Hojna ofiara.

Tow. Schlosserowskiej przedziałni bawelny i tkalni w Ozorkowie złożyła na ręce p. gen. Rządowskiego, d-oy okr. korp. nr. IV na rzecz inwalidów wojskowych mk 750,000 (siedemset pięćdziesiąt tysięcy marek). Suma powyższa została złożona w celu opieki nad inwalidami wojskowymi.

W sprawie daniny.

Przypominamy, iż w myśl artykułu 48 ustawy o daninie, wszelkie prośby o ulgi należy składać w ciągu 30 dni od dnia następnego po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o daninie. Wszelkie prośby spóźnione będą bezwzględnie odrzucone. (bip)

Dodatkowy kredyt na utrzymanie więźniów.

Stosownie do reskryptu min. spraw wewn. województwo łódzkie poleciło starostom i komisarzom rządowi przedłożyć bezwzględnie umotywowany wniosek w sprawie potrzebnego dodatkowego

kredytu na utrzymanie więźniów administracyjnych ze wskazaniem sumy za rok ob. 1921. (bip)

Przeprowadzenie odnogi kolejowej.

Magistrat uchwalił dać koncesję na trzydziści lat firmie „Nestler“ na prowadzenie odnogi kolejowej od stacji Łódź-Kaliska do fabryki pod warunkiem, iż magistratowi przysługuje prawo dłuższego przedłużania odnośnej linii. (bip)

Projekt nowej koncesji dla elektrowni.

Wiceprezydent miasta dr. Stupnicki, wspólnie z inżynierem Berlinerem opracowuje projekt nowej koncesji dla elektrowni. Projekt ten będzie w ciągu tygodnia przedłożony wyłonionej przez magistrat komisji dla spraw elektrowni, a następnie po omówieniu go przez komisję i ustaleniu jego brzmienia w ostatecznej formie przesłany Tow. Elektr. (bip)

W sprawie zasiłków dla rodzin wojskowych.

Na skutek zapytania krajowej komisji zasiłkowej, jak należy postąpić w odniesieniu do rodzin wojskowych, pozostających w niewoli, zaginionych, zmarłych, a w szczególności służących w b. W. P. na Syberji, Ministerstwo S. W. wyjaśnia:

Byłoby rzeczą szkodliwą częstokroć zaś nawet bez skutku sądać ponownych zaświadczenia o rodzinach wojskowych, przebywających w niewoli, względnie zaginionych, albowiem rodziny te uzyskały i przedłożyły już raz władzy zasiłkowej odnośne zaświadczenia na mocy których zostały im zasiłki przyznane, względnie go nadal pobierają. Wypłata zasiłku dla rodzin wojskowych tych kategorii nie może doznać przerwy zgodnie z art. 7 rozp. R.O.P., które nie stanowi, iż wypłata zasiłku ma być wstrzymana, o ile wojskowy w pewnym określonym terminie nie powróci do kraju, czy to do dalszej służby, czy też w celu demobilizacji. Z drugiej zaś strony na oddziałach cięży obowiązek zawiadamiać władze zasiłkowe o powrocie z niewoli odnośnego wojskowego, czyli że póki władza zasiłkowa takiego zawiadomienia od oddziału nie otrzyma uważać musi, iż wojskowy wciąż jeszcze znajduje się w niewoli. Od rodzin wojskowych zmarłych lub poległych nie należy żądać ponownego zaświadczenia o śmierci wojskowego, skoro rodziny te już raz przedłożyły. (bip)

Zasiłki dla rodzin szeregowych roczników 1899—1900.

W związku z zarządzeniem o bieżącym powołaniem roczników 1899 i 1900 do czynnej służby wojskowej województwo wyjaśnia, że ustęp 2 odnośnego rozkazu DOK., dotyczący poddawania skrupulatnemu badaniu i ocenie zgłoszeń o zasiłkach, pochodzących od szeregowych należących do wojska stałego, t. j. roczników 1900 i 1901, który to rozkaz rozciąga się niniejszym na osoby rocznika 1899 i 1900, powołane wspomnianym rozporządzeniem do czynnej służby. (bip)

O lokal kasy chorych.

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Stupnickiego odbyła się w Galarym

siągu konferencja z przedstawicielem władz wojskowych w sprawie lokalów dla kas chorych. Wojskowość ofiarowała magistratowi pomieszczenia, zajmowane przez władze wojskowe w pałacu Ajzerta.

Ponieważ powyższy lokal uznano za niewystarczający dla wydziału szkolnictwa, postanowiono oddać kasie chorych lokal przy ulicy Piotrkowskiej 17, zaś wydział szkolnictwa pozostaje nadal w dotychczasowym pomieszczeniu przy ul. Piramowicza 3.

Odczyt o sprawach miejskich

Tematem następnego odczytu W. S. Jelenia w języku angielskim będą „Municipal Affairs” (Sprawy miejskie). Odczyt odbędzie się w Żółtej Sali hotelu Mauteufel, w niedzielę, 15 b. m., o g. 3 po poł.

Prelegent omówi urzędzenia techniczne miast, jak bruki, kanalizacje, wodociągi itp.

Z prasy.

Wyszedł świeży numer „Łodzianina” i zawiera: Jan — „Zde maskowanie imperializmu francuskiego”, „Endeckie dolary na wyhory”, „Władysław Skiba — „Osmiogodzinny dzień pracy w różnych krajach”, „Wybitny szlifierz carski w Warszawie”, „Nowy zbawca proletariatu”, „O. O. Karłowicz — pasażerami”, „Przebój — „Revolucja cesarska przeciwko magistratowi”, „Onufry Zagłoba — „Przygody ins. Pluskwy”, „Sapeński — „Teatr miejski” i inne.

Kursy ratownictwa na wsi.

Działalność oddziału łódzkiego polskiego tow. Czerwonego Krzyża mająca m. in. na celu szerzenie higieny na wsi, zainteresowała szerokie sfery właściańskie naszego województwa. Z wielu gmin napływają prośby o urządzenie kursów, któreby odświeżmiały kobiety wiejskie w kierunku higieny i uczyły je udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Polskie tow. Czerwonego Krzyża w Łodzi urządziło już dziesięciodniowe kursy ratownictwa we Wróblewie, Charszupi Małej, Tłoki i Rajsku.

Kursy mają olbrzymie powodzenie.

Po ukończeniu kursu słuchaczki organizują „sekcję ratowniczą”. Sekcja ta ma na celu: a) szerzenie higieny na wsi przez prowadzenie walki z muchami, komarami i wszelkim brudem; b) urządzenie kąpielni ze środkami opatrunkowymi i dezynfekcyjnymi; c) walkę z przesadami; d) niesienie pomocy w nagłych wypadkach.

Oddział łódzki PTCK. wobec olbrzymiego zadania, jakie sobie postawił, angażuje kilka instruktorów, które prace powyższe prowadzić będą w paru watach równocześnie.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze w notatce o zebraniu w sprawie handlu ze wschodem podano mylnie nazwiska organizatorów. Zamiast „Jokiel” powinno być p. Lachert i zamiast „Nayer” — p. Meyer-Zatorski.

Z cechu kominiarzy.

Cech kominiarzy zwrócił się do magistratu z prośbą o pożyczkę dwóch milionów marek, celem uregulowania rachunków pracowników kominiarstkich za miesiąc styczeń. Magistrat powyższej prośbie odmówił, lecz zgodził się udzielić około miliona marek, jako zaliczki na poczet rachunku za czyszczenie kominów magistrackich. (bip)

Krótką pamięć.

Zamieszkały w Warszawie przy ul. Pawiej № 10 Chaim Pitkiewicz, udając się do Łodzi pociągiem № 301, położył przez zapomnienie toczkę z zawartością 400.000 mk. gotówką oraz wexli na sumę 1 miliona mk. na półkę w wagonie. Po przybyciu do Łodzi dopiero na ulicy Pitkiewicz spostrzegł brak toczki. Natychmiast wrócił na dworzec, lecz toczki już nie znaleziono. (bip)

Kryminalistyka.

Napady bandyckie. Onegdaj o godz. 7 wiecz do zam. przy ul. Pomorskiej nr. 17 niejakiej Poznańskiej weszło dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Jeden z przybyłych stał przy drzwiach, zaś

drugi, grożąc Poznańskiej, że jej poderżnie nożem gardło, rozpoczął piodrowanie mieszkania. Przetrasnąwszy cały lokal, bandyci zrabowali różnych rzeczy i kosztowności na sumę dwóch milionów mk. i uciegli.

— Wczoraj pomiędzy 11 a 12 w południe do mieszkania Anny Zak, przy ul. Piotrkowskiej 133 zapukał ktoś we drzwi. Gdy otworzono do mieszkania weszło dwóch mężczyzn, którzy przedstawili się jako kontrolerzy z elektrowni. Następnie młemiani kontrolerzy rzucili się na właścicielkę mieszkania Annę Zak, związali ją i grożąc rewolwerami zrabowali gotówką 51.000 mk.

Co krądnął z mieszkania Chrystiana Watego, właśc. zakładu krawieckiego przy ul. Piotrkowskiej, skradziono różnych rzeczy na sumę 300.000 mk.

Wypadki.

— Pożar. W fabryce Biedermana i Pilcera przy ul. Sienkiewicza 83, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył pierwsze i drugie piętro fabryki. Strat dotychczas nie ustalono. (bip)

— Zamach samobójczy w kołczar. Jacie. W lokalu 7 komisariatu policji państw. usiłował pozbawić się życia zażywszy pastylkę sublimatu niejaki Wolf Ferster, aresztowany za dokonanie zamachu na życie kolegi swego Izraela Gejwida, którego Ferster zwał był do pokojów umebulowanych przy ul. Zielonej 12, gdzie usiłował go otruć. Ferstera odwiezto pogotowie do szpitala przy ul. Drownowskiej. (bip)

Z żałobnej karty.

B. p. Michał Frenkiel.

Dnia 6-go stycznia r. b. zginał w służbie dla idei zjednoczenia Ojczyzny, podczas pracy przedwyborczej na Wileńszczyźnie, Michał Kora-Frenkiel, słuchacz wydziału prawnego uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wiceprezes tamtejszego związku młodzieży postępowej, były członek P.O.W., sierżant 201 pułku piechoty, współpracownik związku bezpieczeństwa kraju. Przedwcześnie zmarły był dzielny bojownikiem za hasło niepodległej i zjednoczonej Polski demokratycznej, a przytem wzorem nieskazitelnej prawości charakteru. Jego śmierć odbiła się bolesnym echem w szeregach tych, którzy go znali i umieli jego wartość dla sprawy narodowej ocenić.

Z sądów.

Za zabójstwo szwagra.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Kahla, rozpoznawaną była sprawa przeciwko Janowi Rytychowi, oskarżonemu o zabójstwo szwagra.

Z przebiegu rozprawy okazało się, że małżonkowie Jan i Genowefa Sobczykowie, będąc 3 lata po ślubie, nie mieszkali razem. Jan Sobczyk, nie mając pracy, nie mógł stworzyć wspólnego ogniska domowego, wskutek czego zmuszony był mieszkać u ojca swego, natomiast żona jego, Genowefa, mieszkała u matki swej Józefy Drzewińskiej. Z tego też powodu pomiędzy Sobczykiem, a rodziną żony jego wynikał nieporozumienia.

W dniu 28 sierpnia roku ubiegłego Sobczyk przyszedł odwiedzić żonę, wkrótce po jego przyjeździe zjawił się u Drzewińskiej drugi jej zięć, Jan Rytych, razem z żoną, Franciszką. Po upływie niespełna godziny Sobczyk udał się do sklepu, a w chwili za nim wyszedł Rytych i obaj znaleźli się w jednym sklepie, gdzie kazali sobie dać wódki i kiełbasy, racząc się wspólnie. Przy regulowaniu rachunku, Sobczyk zapłacił całą sumą jaką przypadła na nich obu za wódkę i kiełbasę. Jednakże Rytych nie zadowolnił się tem i zażądał, aby Sobczyk zapłacił inne jego długi, na co ten ostatni nie zgodził się, co spowodowało między nimi kłótnię, a później bójkę, w czasie której Rytych złapał kłonicę i uderzył nią Sobczaka w głowę z taką siłą, iż stracił on przytomność, a po odniesieniu go do mieszkania, w kilka dni zmarł.

Podczas sekcji zwłok stwierdzono, że głowa jest uszkodzona, mianowicie pękła prawa kość skroniowa, skutkiem czego był znaczny wylew krwi z tętnicy opony twardej i ucisnienie mózgu.

Podczas przewodu sądowego pod sądny przynął się do inkryminowanego mu czynu. Po wysłuchaniu wniosków prokuratora i obrony, sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Rytycha, praw, na zamknięcie w ciężkim więzieniu na przeciąg 4 lat.

Teatr i muzyka.

— Drugi koncert Izzy Kremer. Dzięki w sali Filharmonii odbędzie się drugi koncert znakomitej śpiewaczki Izzy Kremer, która potrafiła swoim wielkim talentem zaskarbić sobie sympatię szerszej publiczności. P. Kremer odtwarza specjalny rodzaj pieśni nastroju i miłości. Koncerty w Polsce znakomitej śpiewaczki dobiegają końca, poczem p. Kremer udaje się na występy gościnne do Berlina, Paryża, Londynu, New-Jorku i innych.

— Paryski budżet teatralny. Paryż posiada cztery teatry, które pobierają subwencje rządowe, a mianowicie: „Opera”, „Opera Comique”, „Comedie Francaise” i „Odeon”. Sprawozdawca budżetów tych teatrów w senacie był p. Castenet, a dzienniki paryskie podają krótkie sprawozdania z jego wywodów. Szczegółowo są podane wydatki „Opery Komicznej”, które podjęmy tu jako rzecz najbardziej aktualną. Otóż „Opera Komiczna” gra przez cały rok, a dochody z przedstawień, dzięki podwyższeniu opłat za wstęp, doszły do sumy 7.700.138 franków. Obecnie mimo podwyższenia plac personalu, teatr ten nie żąda zwiększenia subwencji. Place personalu powiększyły się w sposób następujący:

W ciągu 10 miesięcy roku 1921-22 plac artystów wynosił 643.815 frank., zaś w ciągu 12 miesięcy roku 1921 podniosły się do 1.418.384 franków. W tym samym stosunku plac orkiestry wynosił 229.910 fr. w roku 1901, a 1.455.585 w roku 1921. Dla chórow i tańców wynosił: 159.275 : 610.715, dla balonów 55.526 : 311.385.

Trzecia państwowa loteria.

IV-ta klasa. I-czy dzieki.

Odwrotność wygranej

Table with 2 columns: Amount and Odds. Rows include 100,000: 85455, 50,000: 66510, 25,000: 56550 82926, etc.

LEKARZ-DENTYSTA

TADEUSZ BABAD

Łódź, Nawrot 1A. Przyjmuje od godz. 10-1 i od 3-5

PHILIPS ARGAL. Najlepsza lampka światła. Fabrykat holenderski. Najwyższa trwałość. Największa oszczędność prądu. Sprzedaż wszędzie. Hartowy skład fabryczny dla Polski BRACIA BORKOWSCY. Warszawa, Jerozolimska 8. Łódź, Piotrkowska 126.

Dr. I. Silberstrom. Zielona II. Choroby skórne i weneryczne. Przyj. od 4-8. Niedziela od 9-2. Panie od 4-5. Gdańska (Długa) 31. przyjmuje od g. 10-1 i od 3-7 wiecz. 503-4

Dentysta S. SOKALSKI. Gdańska (Długa) 31. przyjmuje od g. 10-1 i od 3-7 wiecz. 503-4

Ogłoszenie. Na podstawie art. 618 i 619 Kodeksu Handlowego zarządzam wybory na sędziów Sądu Handlowego m. Łodzi. Wybory odbędą się w d. 21 stycznia 1922 r. o godz. 5 po poł. w sali rozpraw Sądu Okręgowego, Pańska 115, i p. Lista wyborców jest do przejrzenia w Magistracie m. Łodzi (Pisak Wełnowy 14 I p., pokój № 20) i w następujących instytucjach: 1. Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Łodzi, ul. Piotrkowska № 118. 2. Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Dzielna 10. 3. Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, ulica Piotrkowska № 98. 4. Komitet Giełdowy i Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ulica Piotrkowska № 96. Łódź, dnia 10 stycznia 1922 r.

Drzewo i Węgiel. z dostawą do domów po cenach niskich poleca 140-6. Dom Handlowo-Przemysłowy St. Kulagowski i S-ka w Łodzi, ul. Przejazd 42-44. Telef. 495.

Choroby weneryczne i skórne (dla kob.) Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa. Godz. przyj. od 5-7 pp. dla biednych od 2-3 pp. Ceglinańska 6. WUZ 221X1-21 442-6

Młode bezdzienne małżeństwo. poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty I. K. „Gł. Polski”. 404-3

Mleko duńskie kondensowane. słodzone, w skrzynkach po 48 półkilowych puszek, oferuje hurtownie, na przystępnych warunkach.

Powszechnie Biuro Ogłoszeń. Warszawa, ul. Fredry № 4. Tel. 73-55, 155-58. PRZYJMUJE OGŁOSZENIA do wszystkich pism: prowincjonalnych zagranicznych i miejscowych. Na warunkach najdogodniejszych.

Dr. med. H. Lubicz. Piotrkowska 26. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie szt. słońcem górskim. Przyj. od 10-1 i od 3-8 dla pan 4-5. WUZ 2-1-22. 491-6

Dr. Bolesław Kon. Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne. Gdź, przyj. 10-12 i od 4-7 w. Piotrkowska 118.

„CEREALIA”. Sp. handl. z ogr. odpow. GDAŃSK, Marszalski 12. KRAKÓW, Straszewskiego 5. Adres-tele dla Krakowa i Gdańska: „SKANDI”. Wyłączne zastępstwo na Polskę i Gdańsk firmy Th. Lund & Petersen S. A. w Kopenhadze. 507-1

Co słychać nowego? Pytanie, które niejednokrotnie się słyszy, a jednakowej jest to ostatnia nowość, że firma Sommel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 podczas wyprzedazy sprzedają bardzo tanie: Modne palta damskie 15.500 12.500, Suknie 8.500, 4.500, Spódniczki 2.000 1.800, palet a dla sklepów i sklepów 7.000, 6.000, 5.000. Jest także wiele innych. Biogonolite s. k. k.

GLICERYNE. chemicznie czystą 20° Bę poleca Tow. Aka. Stram w Łodzi — Szosa Pabjanicka — tel. № 65. 500-3

Dr. med. BRAUN powrócił. Spec. chorób wenerycznych i moczopłciowych. Południowa 23. Przyj. 10-1 i 5-8. Panie od 4-5. 167-2

PAPIER BIAŁY. dobry do pakowania na puły do sprzedania. Wiadomość w adm. „Głosu Polskiego”. 92-4

ZOOŁNE FRYZJERKI. potrzebne. 510-1. Piotrkowska № 103, Nowacki.

Najbliższa kampanja cukrowa.

Przemysłowi cukrowniczemu, który w Polsce był dość rozwinięty, wojna europejska zadała rana dotkliwą. Nasza produkcja cukru w latach 1910 i 1920 spadła kilkakrotnie w porównaniu z produkcją przedwojenną. Jedną z przyczyn, wpływających na jej znaczne obniżenie był system monopolowy, który nakładając zbyt niskie ceny na buraki i cukier, właścicieli cukrowni naraził często na straty lub w najlepszym razie dawał im możliwość osiągnięcia tak nieznacznych zysków, iż produkować cukier prawie że nie im się opłacało. Dopiero wprowadzenie wolnego handlu w Polsce przyczyniło się do zmiany sytuacji na lepsze. Pragnąc dowiedzieć się, jak się przedstawia u nas tegoroczna kampanja cukrowa, udaliśmy się po informacje do prezesa Związku zawodowego cukrowni.

Jak się przedstawia tegoroczna kampanja cukrowa w Polsce?

Produkcja cukrowa zależna jest całkowicie od urodzaju buraków. Zeszłoroczny zaś zbiór buraków z jednego hektara okazał się znacznie mniejszy, aniżeli w roku poprzednim, ale ponieważ ogólny obszar plantacji i cukrodajność były wyższe niż w roku zeszłym, przeto i ogólna produkcja będzie w roku bieżącym trochę większa, niż w roku ubiegłym.

Czy produkcja cukru doszła obecnie do normy przedwojennej?

Nie. — W b. Kongresówce i Małopolsce obecna produkcja cukru jest 4 do 5 razy mniejsza niż przed wojną. Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy należy się doszukiwać głównie w systemie monopolowym, który skończył się u nas dopiero 1 października roku ubiegłego. System monopolowy przez wyznaczenie zbyt niskich cen na buraki i cukier uniemożliwił zupełnie rozwój plantacji, remont fabryk, i poprawę środków komunikacyjnych.

Czy obecnie cukier nasz jest wywożony zagranicę?

O ile mi wiadomo — nie, gdyż warunki walutowe i konjunktury handlowe nie pozwalają na to.

Czy tegoroczna produkcja cukru wystarczy na zaspokojenie potrzeb ludności?

Dzisiaj, w początku okresu cukrowego, trudno jest jeszcze dać konkretną odpowiedź na to, gdyż jest to całkowicie zależne od tego, jaka będzie konsumpcja cukru. Sądzę jednak, iż tegoroczna produkcja cukru całkowicie powinna wystarczyć na zaspokojenie potrzeb Polski.

Jaka jest organizacja sprzedaży cukru?

W b. Kongresówce i Małopol-

sce sprzedają cukru ze wszystkich cukrowni, oprócz tylko trzech, odbywa się zapomocą centralnego biura sprzedaży cukru przy związku zawodowym cukrowni b. Królestwa Polskiego. Odbiorcy dostają w centralnym biurze sprzedają cukra asygnaty na odbiór cukru w danej cukrowni, oprócz tego cukrownie, w razie życzenia, otrzymują od C. B. S. C. prawo sprzedawania pewnych ilości cukru na siebie na miejscu. Niezależnie od tego C. B. S. C. utrzymuje we Lwowie, Krakowie i Warszawie własne magazyny, gdzie właśnie dla niedopuszczenia do spekulacji cukrem odbywa się sprzedaż cukru nawet na pojedyncze worki.

Wbrew zwyczajowi przedwojennemu, gdzie na pewne rejony udzielano pewnym kupcom lub firmom prawa wyłączności, t. j. monopolu na cukier, obecnie w każdej miejscowości jest kilku lub kilkunastu odbiorców, a w każdej umowie jest zastrzeżone, że sejmiki, magistraty, instytucje społeczne, związki spożywcze i kooperatywy mają prawo pierwszeństwa przy zakupowaniu cukru. Niestety, instytucje i kooperatywy nasze w handlu cukrem nie okazują zbyt wielkiej ruchliwości i zapobiegliwości, to też dają się często ubić przez różnych kupców - pośredników, którzy zawczasu starają się o otrzymanie cukru, a same często zwracają się wtedy dopiero po cukier, kiedy go już niema.

Jak się przedstawia obecnie cena cukru?

Cena cukru kryształ loco cukrownia wynosi obecnie 66 tysięcy łącznie z workiem i akcyzą, cena kostek — 71 tysięcy, ale te ostatnie są już na wyczerpaniu. Akcyza zaś od worka wynosi 20 tysięcy marek. Obecnie i przez kilka jeszcze tygodni, w niektórych cukrowniach, posiadających zapasy dawnego tańszego cukru monopolowego, jest sprzedawany cukier po cenie nieco niższej, niż to może uczynić C. B. S. C. W magazynach naszych cena jednego funta cukru wynosi 288 marek.

Cena ta jest dość wysoka. Czemże to objąć?

Na drożyznę cukru wpływa drożyna robocizny, węgla i buraków. Cena buraków wynosi obecnie 2,000 marek za jeden centnar metryczny. Z tego jasno wynika, że cena cukru dopiero wtedy spadnie, kiedy stanie jeden z tych czynników. Sądzę jednak, iż potanieńca cukru w obecnej kampanji spodziewać się nie należy. Dopiero w przyszłym roku cukrowniczym, gdy wzmoże się odpowiednio nasza produkcja cukru, można spodziewać się spadku cen w tej gałęzi.

Na rynkach tytoniowych.

W ciągu roku 1921 kwestja tytoniowa na Bliskim Wschodzie przedstawiała się niezbyt pomyślnie. Ze względu na suszę, zbiory tytoniu w Tracji zmniejszyły się o połowę, a w okręgu Xanti o 1 milion kgr. We wschodniej Macedonii rodzaj tytoniu był o wiele gorszy i ceny znacznie podskoczyły. Cały zapas tytoniu, pozostały z r. 1920 zakupili amerykańanie po cenie 19 drachm za oko (oko—około 3 funt.). W Anatolji, na wybrzeżu morza Czarnego zbiory tytoniu dały słabe rezultaty; ogółem zebrano 500 tys. kgr., gdy w roku poprzednim — 2 mil. kilogramów. W ciągu ostatnich dwu lat ceny tytoniu wzrosły trzykrotnie. Za oko tytoniu Samsuńskiego tegorocznych zbiorów płacono 80—200 piastrow, a za uważany za najlepszy tytoń Bafta i Mladza — 50 — 135 p. W r. 1921 głównymi odbiorcami tytoniu byli amerykańanie i poczciści austriacy, a prócz tego znaczna ilość tytoniu tureckiego wysłana była do Rosji sowieckiej i na Ukrainę na rachunek długów Turcji za materiały wojenne.

W okolicach Smyrny plantacje tytoniu dały 7 i pół miliona pud., gdy w roku 1920 — 12 milion. p. Gatunek tytoniu tegoroczny jest tak zły, że nabywcy zagraniczni reflektują wyłącznie na tytoń ze zbiorów zagranicznych, placąc do 145 p. za oko. W okolicach Izmidu i Brussy nie można było zebrać tytoniu ze względu na działanie wojenne, tak, że produkcja miejscowa nie pokryła potrzeb ludności.

W roku 1921 urodzaje tytoniu w Bułgarii były średnie pod względem ilości i jakości, mimo to nie odczuwano braku dzięki zapasom z lat ubiegłych. Skutkiem znacznego podwyższenia ceny tytoniu, zaczęto go plantować w tak znacznej wielkości, że istnieje obawa nadprodukcji; przyczyniło się to do stosunkowo niskich cen tytoniu w ostatnich dwu latach w porównaniu z niskim kursem lewa. W r. 1919 kilo tytoniu kosztowało 40 lewów, w r. 1920 — 45 lew., w r. 1921 — 55 lew. Tytoń był podstawą wywozu bułgarskiego i w r. 1919 wartość tytoniu stanowił 60,42 proc. całego wywozu, w r. 1920 — 55,40 proc. W roku 1922 projektowany jest wywóz nie tylko tytoniu, lecz i papierosów, w tym celu założono 70 nowych fabryk, zatrudniających 20 tys. robotników.

Przemysł i handel polski.

„Polsko-Gdański Koncern Żelaza”. W celu uregulowania i zapewnienia zbytu przedmiotów górnośląskich hut żelaznych, położonych na terenie polskim, utworzono w tych dniach w Gdańsku Towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Polsko-Gdański Koncern Żelaza”. Koncern ten obejmuje największe firmy wielkopolskie, gdańskie i górnośląskie, trudniące się handlem żelazem. Oprócz tego zainteresowane są w nim instytucje finansowe polskie i gdańskie, z banków polskich: „Bank przemysłowców”. W radzie i zarządzie element polski jest należycie reprezentowany. Kapitał akcyjny wynosi mk. niem. 10,000,000.

Kronika ekonomiczna.

Węgla bułgarski. W kopalniach państwowych zwiększyła się znacznie w ostatnich czasach ilość dobowanego węgla. W październiku wydobyto 83 ton, kiedy w maju było zaledwie 52,469 t. Ogółem od początku roku do grudnia wydobyto 605,000 tonn, w kopalniach Parniku i 31,000 ton w Boboždole.

Dochody państwowe w Bułgarii. Od 1 kwietnia do 1-go grudnia wpłynęło do kas państwo-

wej 621 milj. lewów z podatków pośrednich, z których 217 milj. z komór celnych od wywozu i 125 milj. od wywozu. 109 milj. z akcyzy (sól, wino), 114 milj. od banderoli, 3 milj. od biletów teatralnych, 7 milj. z akcyzy i t. p. Prócz tego wpłynęło jeszcze 171 milj., z których 20 milj. od zapalek, papierosów i kart 47 milj., akcyzy od spirytusu 45 milj., akcyzy od piwa 27 milj. i od tytoniu 22 milj. lewów.

Obniżenie podatków w Rumunji. Dzienniki komunikują, że rada ministrów postanowiła znieść podatki od kapitałów i obniżyć podatki od dochodu.

Podwyższenie cel na Litwie. Na zasadzie rozporządzenia ministerjum przemysłu i handlu podwyższono cło od 100 kgr. masła — 500 mr., sera litewskiego — 150 mr., szwajcarskiego i holenderskiego 350 mr., grzybów suszonych — 150 mr.

Podwyższenie ceny tytoniu w Bułgarii. Na zasadzie rozporządzenia rządu podwyższono ceny tytoniu i papierosów w sprzedaży detalicznej o 20—25 pr. Obecnie 100 sztuk papierosów extra kosztuje 25 lewów, I-go gatunku 17 l., II — 15 l. i III 12 i pół l. Na zasadzie rozporządzenia ministra finansów postanowiono nałożyć podatek na dochód gmin na cały zapas tytoniu, znajdujący się w składach w ilości 1 l. od każdego kilo. Nowy podatek obciąża wyłącznie obywateli bułgarskich.

Eksport i import Estonji. Podług danych państwowego biura statystycznego w ciągu listopada wywieziono z Estonji towarów za 190.535.730 mr. przywieziono — za 353.093.788 m. W ten sposób import przewyższa eksport o 162.558.038 m. Cukru sprowadzono za 28,2 milj. mr., zboża — 31,9 milj. mr. Najwięcej sprowadzono fabrykatów mianowicie za 128,6 milj. mr. Wywieziono zaś: lnu — za 521 milj. mr., spirytusu — za 26,3 milj. mr., fornierów — za 25 milj. mr. i t. p.

Pieniądże papierowe w Czechosłowacji. Ilość pieniędzy papierowych, będących w obiegu w Czechosłowacji w dn. 23 grudnia 1921 r. zmniejszyła się o 15 milionów kr. cz. Mimo to w republice jest w obiegu o 900.483.235 kr. cz. mniej niż zezwala ustawa o emisji.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjed. 2815—2825—2820
Franki belg. 222.
Franki tr. 235—235,60—235,50.
Fanty 11925—11950.
Marki niem. 16,50—16,55.

Czeki i wpłaty.
Berlin 16,60—16,70—16,50.
Gdańsk 16,65—16,50.
Londyn 12085—11950—12075.
Nowy jork 2830—2825.
Paryż 236—237.
Praga 47.
Wiedeń 45—42.

Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 287—282
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71,50—72—71,25
5 proc. listy zast. m. Warszawy 285—281.
6 proc. oblig. Banku Kom. 100.

Akcje.
Bank Dyskontowy 2575—2600.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Bank Małopolski 700.
Bank Tow. wspóln. 3300.

Drzewo 1530.
Węgiel 14700.
Lilpop 2775—2850.
Ostrowiec 4800—4925.
Radzki 1840—1830—1845.
Starachowice 3750—3825.
Borkowski 1450.
Dracja Jabłkowski 1125.
Pirley 950.
Żegluga 1425.
Polska nafta 1740—1825.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 2810.
Franki 231.
Marki niem. 16,25
Fanty 12200.

Bawelna.

LIVERPOOL, 12 stycznia. Bawelna. Notowania końcowe: styczeń 1055, marzec 1047, na maj 1033, na lipiec 1027.
BREMA, 11 stycz. Bawelna loco 30.
NOWY ORLEAN, 11 stycznia. Bawelna 16,75.

Biłogi bułgarskie zagranicą.

Rokowania w sprawie odroczenia spłaty długów przedwojennych, zaciągniętych przez rząd bułgarski w Anglii — dały dodatnie wyniki. Bułgaria otrzymała moratorium na lat 6, placąc 6 pr. rocznie z warunkiem, że w razie zażądania natychmiastowej spłaty, uskutoczniona będzie podług kursu 1 funt szterlingowy równa się 200 l., gdy obecny kurs wynosi około 600 lewów za 1 funt. Takie same rokowania w Paryżu dały wyniki ujemne.

Wznowienie obrotu bankowego.

MOSKWA, 11 stycznia (AW)—Deutsche i Dresdener Bank weszły w stosunki z Bankiem Państwa R.S.F.R.F. 6 stycznia wystosowano w Moskwie pierwsze czeki na Deutsche Bank po 7 i pół latach przerwy.

Wznowienie jarmarków w Rosji.

MOSKWA, 11 stycznia (AW)—W sferach handlowych mówią o możliwości wznowienia jarmarku w Niznim Nowgorodzie.

Na przeszkodzie tym projektom stoi okoliczność, że prawie wszystkie budynki jarmarczne są zniszczone i o odbudowie ich nie może być mowy.

ELEGANCKA ŁÓDŹ
UBIERA SIĘ TYLKO U
DOBROSZYCKIEGO
Ceny przystępne
Piotrkowska 117 Telefon 36 1043.

Stow. Byłych Więźniów Politycznych

na niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 10 rano swoje ogólne zebranie członków. Dzielnia 44. Sprawy ważne. Uprasz się członków o jaknajwcześniejsze przybycie.
Obywatelom: A. Woźniakowi za odebranie na 18,800 mk. i J. Grobelnemu za ofiarowany stół dla Stowarzyszenia, składam gorące podziękowanie.

Zarząd.

Dla uczczenia pamięci drogiej matki Anny z Grynbergów Konofiarują w pierwszą rocznicę Jej zgonu Julianowie Konofiarują
mk. 5.000 543-1
na Sokoł Głuchoniemych. Zielona 28.

Pokożenie przemysłu w Polsce.

Mieliśmy sposobność mówić z jednym z najwybitniejszych przemysłowców w kraju, który objaśnił nam o stanie przemysłu włókiennego.

Pojemność naszego rynku jest mała.

Przemysł nasz produkuje zaledwie jedną trzecią tego, co przed wojną, a na składach posiada połowę tego, co wyrobił. Zbyt zagranicę jest mały, granica naszego naturalnego odbiorcy, Rosji, została zamknięta, a traktaty handlowe wszystkich innych krajów pozwalają już na prawidłową zmianę towarów i na mniej lub więcej uregulowane stosunki handlowe. Wstyd powiedzieć, ale tak długo, jak istniała nieobstawiona granica zielona na wschodzie, mogliśmy do Rosji korzystnie sprzedawać. Teraz—nie. Składy nasze są pełne, a bogaty obłop polski nie kupuje, tyle, co ciemny obłop rosyjski, również stosunkowo obecnie bogaty. Przemysł włókienniczy walczy z nadpro-

dukcją i oddaje towary po cenie kosztu, lecz niema odbiorców wewnątrz kraju. Niektóre fabryki stanęły, inne pracują 2—3 dni w tygodniu. Bilanse były dobre za rok 1920, za 1921 będą marnie. Licząc na konjunkturę, kupowano surowce po cenach wysokich kursowo, robocizna wzmożła się o do wysokości kilkakrotnie, wydajność jednak pracy się zmniejszyła. Czterech robotników obecnie stanowi zaledwie 1 i pół robotnika dawniejszego; to — aksjomat. Błędem jest mniemanie, iż przemysłowcy mają pieniądze. Z kampanji dawniejszej wydano je na maszyny i surowce, a osobiste zyski i tantiemy poszły na kapno luznych emisji akcji, które przeważnie na 50 proc. spadły. Musimy mieć otwarte rynki zbytu, tego łakniemy jak powietrza, inaczej się udusimy.

Tyle przemysłowiec. Oczywiście, trzeba latać, że oświetla on sprawy przemysłowe ze swojego stanowiska.

Czytacie „Kurjer Wieczorny”

CORSO Tarzan małopolud
2 Zielona 2.

Jedyny w Łodzi dziennik popołudniowy

„Kurier Wieczorny”

wychodzi o godz. 4-tej popoł.

! podaje najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe z tego samego dnia, artykuły polityczne, wywiady w sprawach miejskich, bogaty dział informacji ogólnych, sprawozdania sądowe, wrażenia z posiedzeń rady miejskiej, stałą rubrykę wieści z Rosji, feljetyony satyryczne, nowela.

Posiadając dobrze zorganizowaną służbę informacyjną, oraz własnych korespondentów,

„Kurier Wieczorny”

podawanymi wiadomościami wyprzedza o dwanaście godzin inne dzienniki łódzkie, dając czytelnikowi część informacji, które, netylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej, ukazują się dopiero następnego dnia rano.

W przeciągu miesięcznego zaledwie istnienia swego

„Kurier Wieczorny”

zdobył sobie wielkie uznanie czytającej publiczności i stał się drugim, po „Głosie Polskim”, pod względem nakładu, piśmie, codziennym w Łodzi.

Jako pismo, wiadomościami swemi, oraz sposobem ich podawania, odpowiadające charakterowi wielkomiejskich dzienników

„Kurier Wieczorny”

musi stać się potrzebą każdego, kto interesuje się wszelkimi przejawami naszego życia współczesnego i trzymać chce rękę na jego pulsie

„Kurier Wieczorny”

jest przytem wszystkim najtańszym dziennikiem w Łodzi, a więc i dla wszystkich dostępnym. Cena jego wynosi bowiem

marek 15 za egzemplarz.

Zawiadomienie.

Poznańska fabr. Likierów i Wódek

p. f.

Fr. Przybecki, Poznań

zawładnia, iż z dniem 1 stycznia 1922 r. przyjmuje zamówienia wagonowe i w mniejszych ilościach z b. Kongresówki na likiery deserowe, wódki znane ze swej czystości i dobroci: 45 proc., 40 proc., i 37 proc. po cenach najdostępniejszych.

Pe informacje i z zamówieniami proszę zwracać się do przedstawiciela mojego

p. J. Fuersta, Łódź, Zakątna № 21 (róg Nowo-Cegielnianej).

Zamówienia przyjmuje się od godz. 9-11 i od 1-4. 546-1

Zapisać weksel na mk 50 000 płatny w Łodzi 20 stycznia 1922 r. z wystawienia L. Bławata na zlecenie Szmula Laasmana z tyrem G. i M. Kurec Zastrzeżenie zrobione. Weksel unieważnia się. M. Rogoziński i M. Sz. Baharjer. 500-2

Mieszkanie

do odstąpienia 5 pokoi z kuchnią ze wszelk. wyg. nowoczes. przy jednej z najl. ulic miasta w Bydgoszczy. Oferty pod „W 100” do „Głosu” 549-1

Dwa pokoje

umeblowane, frontowe, balkon, wygodny, wspólna kuchnia szara do odstąpienia lub samizny. Of. sub 2 pokoje frontowe” 524-1

Nadszedł pierwszy transport wyborowych win znanej na całym świecie firmy

N.L. Szustow i S-ka

Generalny przedstawiciel

R. PFEIFFER i S-ka

Łódź, Nawrot № 13.

Adres telegraficzny: „Pfeifferska” 495-3

Pracownia haftów artystycznych

Sabiny LEW I

ul. Zachodnia 55.

Posiada duży wybór najświeższych desen francuskich do robót ręcznych. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące richelieu, filet, haft angielski i roboty weneckie. Polecam się nadal łaskawym względom Sz. Klijeutek. 195-2

Ofiarowania drobne

Al przedam biurko otomane, stół, krzesła, szafę, lustro, garnitur salonowy, 103ka ul. Piotrkowska 84. 436-6

Kasa ogólnotwała duża okazanie tanio do sprzedania. „Mercator” Piotrkowska 84. 450-4

Londyńska udziela lekcji angielskiego. Zostać można od 5-8. Piotrkowska 7, m. 18. 233-3

Młoda osoba poszukuje zajęcia przy gospodarstwie z syciem. W danym miejscu ze swoją maszyną. Wiadomość: ul. Łukowa 20, Andrzejewski. 509-8

Młody handlowiec branży włókienniczej biłanista — korespondent poszukuje posady. Łask. Oferty sub. „Wład.” do admin. „Głosu”. 519-2

nauczycielka-freblanka poszukuje lekcji na godzinny przedpołudniowy Oferty sub Abiturjenta” do „Głosu”. 547-2

pielęgniarka wykwalifikowana, rosjanka, poszukuje posady w szpitalu lub w domu prywatnym. Dzielnia 40, Propoperej Walkowski. 518-1

potrzebna nauczycielka francuskiego dla ucznia IV kl. Zgłosić się Al. 1-go Maja 1, m. 8. 540-1

posiadając obszerny plac oraz 2 ubikacje na kantor, poszukuje spółnika celem prowadzenia interesu. Szczęsoty Cegielniana 91 Kujawski. 461-3

poszukiwana panna inteligentna (izrael.) z referencjami do dwojga dzieci. Zgłaszać się: ul. Moniuszki № 1, m. 11, od 10-12 w poł. 513-2

poszukuję pokoju w centrum miasta. Oferty do „Głosu” sub „B. F.”

Przyjmuję suknie balowe i wieczorowe do haftu dzieciem i aplikacji Benedykta 22, Sosłńska. 423-3

Przyjmuję bieliznę do szaczenia oraz daterkanie kossui. Benedykta № 22, Sosłńska. 424-3

głównie potrzebne maszyny do sprzedania 6-go Sierpnia 26, G. Henius. 517-2

przedam meble dębowe, Otomane dywanowa, tremo, szafę z lustrem, bieleńską z lustrem Piotrkowska 27, m. 16. druga brama, II piętro 375-3

Starszy stud. uniw. poszukuje pokoju kawalerskiego przy rodzinie żydowskiej, ewent. może być z utrzymaniem. Oferty do „Głosu” pod „Spokojny”. 430-3

maszyny obrotowe do szycia na miejscu i za domem. Nawrot 7 m. 30 od 1 do 5. 538-1

klep do sprzedania. Wiadomość w filii piekarskiej, Lipowa 64, od 8-11 i od 4-7 w. 525-1

zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Przędzalniana 17, m. 25, swięta. 510-1

celu matrymonialnym młody osiołek, inr. (lekarz-dentysta) nawiazę korespondencję. Anonimy do kossui. Swaci wykozeni. Zgłoszenia do admin. „Głosu” sub: „Minerwa”. 432-2

Wypożyczę elegancki damski kostium męskoradowy. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia № 18, m. 8. 522-2

jamaliki ładne dwumiesieczne do sprzedania. Wiadomość Przędzalniana 16 u Tomazsa. 37-1

Zagubione dokumenty: Capt Adolf zgubił paszport niemiecki wyd. w Warszawie. 552-3

grauner Zeida zgub. paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 524-3

zbiłki Szmula Isak zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 527-1

Józef Stachurski zgubił paszport niemiecki wyd. w Krosniewicach. 339-3

rapelówna Felisa uos. kl. III gim. E. Orzesz kowej zgubiła matrykulę. 526-1

Gasman Mojżesz zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 497-2

Walman Józef Rosenewajg zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 445-3

Waluta Bronisława zgubił paszport niemiecki. wyd. w Łodzi. 527-2

Wittelman Israel Zechiel zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 554-3

Poszenkrano Jakób zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 423-3

Esymański Anatol uos. kl. IV Gimnazjum im. ka. Skorupki zgubił matrykulę № 78. 538-1

okradziono dowód osobisty i matrykulę, wyd. przez Uniw. Warsz. na imię Zofii Zyglerówny. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Łódź—Pomoraka № 6. 421-1

Zyberzpie Moszek Dawid zgubił dowód osobisty, wydany w Opatowie, oraz kartę zwolnienia. 411-3

Frakowy garnitur na jedwabiu, elegancki, prawie nowy za 50.000 mk. jeden frak używany za 8.000 mk., aparat do odkurzenia, 4 duże obrazy olejne (oryginały) najn. konstrukcji masywna drukarska biurowa wraz ze osłonkami do sprzedania: A. Kocłowski, ki 26, m. 15, III p. Zostać można od 1-3 i 5-8 w. 474-3

Soszański Henryk zgubił matrykulę. 505-1

Zyberat Nuchem Lejb zgubił paszport polski oraz kartę powołania 1800 r. wyd. w Końskiem 473-3

Remington amer. maszyna do pisania do sprzedania: A. Chasins, Wólczańska 37, do 10 r. i od 2-4 pp. 551-3

PRENUMERATA:

Miesięcznie L. 640. Kwartalnie Mk 1940. Za odnośnym numerem 100 w miesięczniku. Prenumerata w całości 64000. Wskazywać należy na numer 150. Wskazywać należy na numer 150.

OGŁOSZENIA:

WYKŁADY: 40 mk. za wiersz. Zorganizowany przez Towarzystwo. DROBNE: 5 mk. za wiersz. Najmniejsza 100 mk. Przekazywane przez adres ogłoszeń. Zakładamy 25 mk. w tygodniu. Wskazywać należy na numer 150. Wskazywać należy na numer 150. Wskazywać należy na numer 150. Wskazywać należy na numer 150.